Rok. 1871. Kraków, sobota 25 lutego. Nr. 46.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

KRAJ

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Ekspedycja miejscowa w administracji „Kraju", ulica Mikołajska. Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględniają się *tylko w terminie 8 dni*. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się i niszczone będą.

Cena ogłoszeń *(inseratów).*

Pierwsze umieszczenie . . . 8 centów
Każde następne umieszczenie . . . 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia . . . 30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, M. Dworski; księgarnia J. Czecha i handel Wierzuchowskiego. **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Przemyślu:** Księgarnia braci Jeleniów.

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: M. Dworski księgarnia Józefa Czecha. — **We Lwowie:** Księgarnia Karola Wilda, księg. Gubrynowicza i Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — **W Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — **W Poznaniu:** Administracja Dziennika Poznańskiego. — **W Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — **W Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** u Haasensteina & Voglera. — **W Paryżu:** Księgarnia Władysława Mićkiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16."

Przedpłata na dziennik KRAJ.

w miejscu:

na marzec . . . . . 2 złr.
od 1 marca do 30 czerwca 7 złr.

z przesyłką pocztową:

na marzec . . . . . 2 złr. 25 c.
od 1 marca do 30 czewca 8 złr.

Słowa a czyny.

Rozbieraliśmy dotychczas słowa nowego ministerstwa i nie mieliśmy przyczyny do niezadowolenia. Przeprowadzenie wypowiedzianego programu nowego ministerstwa, urzeczywistnienie słów jego, mianowicie tych, które się odnoszą do nadania sejmom większéj kompetencji i do zniesienia szkodliwego dualizmu władz autonomicznych i rządowych, naszém zdaniem posunęłoby proces konstytucyjny Austrji o jeden krok naprzód.

Czy jednak czyny nowego ministerstwa będą odpowiednie jego słowom? Musi się to wnet okazać. Nie kładziemy wiele wagi na nominację Szmerlinga prezesem izby wyższéj ani nas wierno-centralistyczna mowa jego wczorajsza w izbie panów nie przestrasza; również zwołanie rady państwa przyjęliśmy jako dowód, że ministerstwo chce szanować formy konstytucyjne.

Inne jednak teraz nasuwa się pytanie? Jaką jest dzisiejsza rada państwa; jak względem ministerstwa usposobiona jéj większość — o tém pierwsze dwa posiedzenia i wczorajsze posiedzenie komisji budżetowéj dostatecznie świadczą.

Większość centralistyczna zdecydowana do opozycji bezwzględnéj przeciwko ministerstwu „czek i nek" komisja budżetowa nie zezwala jak tylko na jednomiesięczny pobór podatków, dając tém samem jaskrawe wotum nieufności nowemu gabinetowi.

Wobec opozycji bezwzględnéj większości niemieckiéj poparcie żywiołów federalistycznych i frakcji polskiéj dlatego nie może ministerstwu przynieść żadnéj korzyści, bo pierwsze bez Czechów co do liczby za nadto są szczupłe, a druga nie rozporządza żadnemi poważniejszemi siłami intelektualnemi, co się niestety okazało za rządów hr. Potockiego.

W takim stanie rzeczy ministerstwo musi przedewszystkiem rozwiązać dzisiejszą radę państwa, która tylko plany ministerstwa krzyżuje i na żadną zmianę konstytucji w duchu autonomicznym nigdy nie zezwoli. Rozwiązanie dzisiejszéj rady państwa będziemy uważali za pierwszy czyn nowego ministerstwa, zmierzającey do urzeczywistnienia jego programu.

Dalszy ciąg uwag o ostatniéj wojnie, jéj skutkach i kolejach polityki europejskiéj:

Jakikolwiek rząd nastąpi we Francji, nie może utrzymać się tylko pod warunkiem, że zwróci całe usiłowanie do odwetu i nowéj walki z Prusami, a przebieg wojny po Sedanie i Metzu wykazał już dostatecznie, że siły żywotne Francji są ogromne i że lud francuzki wcale nie upadł moralnie tak nizko jak mniemano, potrzebuje tylko rządu i ludzi, którzyby potrafili z korzyścią użyć jego sił moralnych i materjalnych. Cokolwiek się stanie, Paryż, który jest zawsze głową i sercem Francji, dowiódł, że zasługiwał na stopień, do jakiego podniosła go opinja oświeconych i nieuprzedzonych ludzi całego świata, a w reszcie Francji okazał się duch i zapał, nie pozwalający wątpić o jego przyszłości.

Jeżeli Francja chwilowo ulegnie, nie nastąpi to skutkiem upadku moralnego, ale będzie następstwem zbrodniczych błędów poprzedniego rządu, który ani znał dokładnie, ani umiał użyć niewyczerpanych zasobów kraju.

W trzecim nakoniec zawsze bardzo wątpliwym wypadku zwycięztwa Francji i wyparcia armji niemieckiéj za granicę nastąpiłby także chwilowy tylko pokój, albo zawieszenie działań wojennych. Pomijając wzajemną zaciętość i nienawiść podniesioną do wysokiego stopnia, pomijając ogromne szkody materjalne, na wynagrodzenie których Prusy nigdyby się nie zgodziły; Francja nie mogłaby pozostać w położeniu, któreby jéj ciągle zagrażało utratą, jeżeli nie samoistnego bytu, to przynajmniéj należnego jéj stanowiska w Europie; i walka znów musiałaby się rozpocząć, dopókiby Niemcy i reszta północno-wschodniéj Europy nie uległa przemianie w duchu prawdziwie liberalnym, tak iżby ogólne rozbrojenie się mogło przyjść do skutku.

W razie zwycięztwa Francji, zasada monarchiczna znacznie zostałaby osłabioną, a demokracja umiarkowana stanowczo wzięłaby górę w Europie. I rzeczywiście zasada monarchiczna miała nieraz, jako jednę z głównych przyczyn bytu, siłę władzy dla utrzymania niepodległości i stanowiska państwa. Ale właśnie zniknęłaby ta przyczyna, skoroby się okazało, że cesarstwo posiadające armję, którą pieściło armję uchodzącą dotąd za najmężniejszą i najdokładniéj urządzoną, musiało uledz, a naród sam po stracie prawie całéj armji, ująwszy w swoje ręce władzę, oparł się zwycięzko najsilniejszéj i najlepiéj w świecie uorganizowanéj armji niemieckiéj. Każdy myślący człowiek zada sobie pytanie: na co przydadzą się nawet najroztropniejsze i najszczęśliwsze rządy jednowładztwa, jeżeli jedno nierozważne przedsięwzięcie albo zaniedbanie może wszystko naraz zniszczyć i pogrążyć kraj w przepaść zguby, i jeżeli naród nawet bez wielkiéj armji stałéj potrafi odeprzeć najazd, skoro rzeczywiście chce się bronić?

Europa wprawdzie (w razie zwycięztwa Francji) musiałaby być przekształconą, ale Francja, nauczona doświadczeniem, musiałaby pozostać wierną swojéj misji cywilizacyjnéj i nie mogłaby narzucać innym ludom swojéj woli, musiałaby im zostawić zupełną swobodę w urządzeniu się jak im się podoba, bacząc tylko, aby nigdzie ludność nie była gwałtownie zmuszaną zostawać pod obcém jarzmem, albo poddawać się naczelnictwu władzy z góry narzuconéj, a zatém samowładnéj. Wszystkie ludy Europy musiałyby swobodnie stanowić o swoim losie, nadać sobie formę rządu, jakaby im zdawała się stosowną i łączyć się razem w grupy, lub stanowić oddzielne państwa podług własnego uznania. Tym sposobem znikłyby reszty barbarzyńskiego feudalizmu państwowego, najhaniebniejszego ze wszystkich, bo poddającego całe masy ludności pod obce panowanie czyli w niewolę.

I rzeczywiście, jeżeli zasady wielkiéj rewolucji mają się ustalić i wejść w życie w reszcie Europy, to jest jeżeli wolność każdego pojedynczego obywatela ma być szanowaną, bez popełnienia największéj niekonsekwencji, potrzeba uszanować wolność państwową czyli zbiorową. Skoro pojedynczy człowiek towarzystwa powinien być wolny, tém bardziéj powinny być wolne tysiące i miljony.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Poznań. Następującą relacją zamieszcza *Dz. Pozn.*:

Oświadczenie koła sejmowego polskiego

przeciw anti-narodowym zamachom ultramontanów.

Berlin 18 lutego.

Odezwa jednéj części duchowieństwa, zagrażająca zerwaniem solidarności narodowéj i zapowiadająca zamęt pojęć i umysłów przez zapoznanie charakteru ciał politycznych, bo żądająca dla posłów nie kwalifikacji politycznych — jest i tutaj w parlamentarnych kołach niemieckich przedmiotem rozmów i rozbioru. Że krok ten duchownych, którzy dotychczas trzymali z narodem, cieszy przeciwników naszych — któżby śmiał wątpić o tém. Dziwna tylko, że Niemcy, którzy znajomością rzeczy polskich, historji, literatury i potrzeb naszych narodowych wcale się nie odznaczali, ale przeciwnie, co do stosunków polskich rzadką zdradzali zawsze niewiadomość, w pewnych razach odkrywających im nasze ułomności, ujemne strony naszego społeczeństwa mniéj okazują niewiadomości, niżby się tego spodziewać można i ośmielają się nawet pozakulisowe śledzić objawy biednego naszego żywota. Według nich jest to walka o władzę odbywająca się wszędzie.

Wszakże nasi posłowie bez wyjątku — mówią oni — ku naszemu oburzeniu zawsze przemawiali za potrzebą szkół konfesyjnych, głosowali za wolnością stowarzyszeń zakonnych, a przeciwko ślubom cywilnym. Nie ma więc powodu do takiego oburzenia a nawet do żadnego, boście wy wszyscy katolicy i równie gorliwie wiary waszéj jak praw narodowych bronicie. Jak w nas tak i u was ultramontańskie to są uroszczenia, które się śmiało teraz odzywają i to tém śmieléj występują, im więcéj podsycane zostały jakiemiś przyrzeczeniami wersalskiemi i dla powstrzymania niemieckiego liberalizmu i utrzymania przez to téj tak potrzebnéj dla rządzących równowagi stronnictw, a wreszcie dla znęcenia świeżego zastępu katolików. Tak mówił Niemiec — a jam nie śmiał przeczyć jego argumentom; smutny tylko przedstawił mi się obraz naszéj przyszłości i mimowolnie ubiegłe co dopiero wspomniałem sobie czasy, w których duchowieństwo, idąc z narodem a naród z duchowieństwem, silną wobec przeciwników i przeciwności różnorodnych stanowili falangę.

Naturalną też rzeczą, że wśród ogólnego rozdrażnienia, wywołanego jakoby manifestem do kraju ze strony duchownych, i Koło sejmowe polskie za swój obowiązek uważało na jednem z posiedzeń pod ścisłą wziąć rozwagę oświadczenia duchowieństwa W. Ks. Poznańskiego. Jako rezultat obrad podaję wam rezolucją zapadłą zapisaną do akt Koła, a którą łaskawie mi udzielono:

„Koło sejmowe polskie, konstatując jednomyślne swe potępienie odezwy ks. Bażyńskiego i towarzyszy wobec ogólnego rozdrażnienia umysłów, nie chce w interesie zgody narodowéj wydać osobnéj w téj mierze odezwy".

Mówiono mi, że zdania w Kole sejmowém w tém się tylko różniły, że podczas kiedy jedni ze swéj strony odezwę do kraju uważali za potrzebną — drudzy jedynie ze względów w rezolucji wyłuszczonych przeciw niéj się oświadczyli. Jakkolwiek ta projektowana odezwa nie była podobno na posiedzeniu Koła sejmowego przeczytaną, to sądzę jednakowoż, że nie wykroczę przeciwko dyskrecji, jeźli ją podam w streszczeniu:

Wobec publicznego znanego oświadczenia ks. Bażyńskiego i towarzyszy, koło sejmowe polskie czuje się zniewolonem do następującego oświadczenia:

Działalność polityczna wyborców narodowości polskiéj pod panowaniem pruskiém, polega i polegać jedynie może na zasadzie utrzymania i obrony praw téj narodowości na drodze parlamentarnéj. Téj zasadzie ulegały dotąd wszelakie przekonania polityczne osobiste i to było i być powinno owém prawem solidarności narodowéj, które wiązało tak społeczność naszą całą wyborczą, jakotéż i reprezentacją naszą parlamentarną zarówno w izbach pruskich, jakoteż w parlamencie północnoniemieckim. Wyłamywanie się z pod téj zasady solidarności w położeniu naszém politycznem jest niemożebne bez nadwerężenia najświętszego obowiązku Polaka i bronienia odrębności i praw swoich narodowych. Wszelakie zachcianki uchylania się od téj zasady karcone były dotąd powszechnie i publicznie piętnem odstępstwa. Zasada ta, na któréj cała siła naszych prac polityczno-parlamentarnych polega, nie krępowała i nie niweczyła nigdy i nigdzie przekonań politycznych i religijnych, ale nie bez dobrego skutku wiązała je w jeden zawarty i tém samém silny zastęp. Wszelkie prace naszego koła od początku jego istnienia do téj chwili dają tego chlubne świadectwo, a fakt, że znakomitych uzdolnień księża nasi, że różnowiercy byli i są do téj chwili członkami tego Koła, dowodzi, że i interesa religijne z tą zasadą nie były i nie mogą być w sprzeczności. Odezwa księdza Bażyńskiego i towarzyszy w dwóch kierunkach wykracza i grzeszy przeciw naszéj sprawie narodowéj: rzucaniem kwestji religijnych, a raczéj kościelnych do rozpraw politycznych tworzy zamęt między dwoma zasadami, z których każda z osobna ma swoje wielkie i niezachwiane uprawnienie i które w sprzeczności z sobą nie stoją, a potém oświadczeniem swojém, że tylko na osoby pewnych kwalifikacji głosować będą, przewracają zasadę solidarności narodowéj w ten sposób, że usiłują tém samem uczynić ją służebnicą swoich osobistych przekonań.

Koło sejmowe, wierne zasadzie swojéj i szlachetnym tradycjom dotychczasowego swego działania, w imię téj zasady i w imię téj tradycji musi potępić tak te jako i wszelkie inne podobne kroki zaślepionego partykularyzmu i oświadczyć publicznie, że wierne i niezachwiane wytrwanie przy sztandarze solidarności narodowéj i przy nastąpić mających wyborach uważa za jedynie mądre i uprawnione hasło dla wyborców Polaków.

Wiedeń 23 lutego.

ϱ. Z odbytéj pierwszéj sesji wydziału finansowego nie można jeszcze stawiać horoskopu dla dalszego postępowania Niemców parlamentarnych. Tyle tylko powiedzieć można, że mają wielką ochotę, stawiać ministrom przeszkody i robić opozycję na każdym kroku i przy każdéj sposobności. Wzgląd jednak na własną konserwację, a tem samém na ochronienie dzisiejszego rajchsratu od rozwiązania, przeważa nad innemi kombinacjami.

Herbst się wyszczególniał w tych rozprawach rabulistyką więcéj jak wytrawnością sądu i myśli. Dowolnie upatrywał sprzeczności między mową hr. Hohenwarta i poprzednim *quasi*-programem w *Wied. gaz.* ogłoszonym.

Raz (mówi Herbst) oświadcza minister, że rząd wie, czego chce i całe ministerjum zgodziło się na pewne zasady polityczne; drugi raz p. Hohenwart zaklina izbę, by nie nagliła na szybkie przedłożenie projektów do nowych ustaw, bo takie przedłożenia rządowe wymagają dokładnego w szczegółach obrobienia. Niema tu żadnéj sprzeczności.

Zasady znane ministrom, na które się zgodzili, chcą przedłożyć takie lub inne prawo, ale szczegółowa kodyfikacja nie gotowa.

Potém pyta się Herbst Hohenwarta, czemu nie wspomniał nic o wyborach bezpośrednich do rajchsratu?

Ten mu dobrze odpowiedział:

Potocki obiecał im przedłożyć tę upragnioną „mannę" i cóż ztąd? Czy chcieli go popierać ci sami ludzie, którzy gardłują dziś za bezpośredniemi wyborami? Nie. — Atakowane bürgerministerjum czy przedłożyło podobną ustawę? Także nie. Wszystko się zaczęło i skończyło wtedy na krzykach, objetnicach i publicystycznych wycieczkach.

Jeźli więc tedy i to ministerjum, do którego należał p. Herbst, nie było w zgodzie z sobą; jak przedłożyć, jakie modyfikacje proponować co do nowéj reformy wyborczéj; jaką my w téj kwestji mamy już dziś stanowczą powziąć decyzję?

Odpowiedział centralistom Zyblikiewicz, którzy w podobnych razach bez refleksji, a często tendencyjnie odwołują się na jakąś wymarzoną, przeważną większość ludności, że niema dowodu, żeby większość prawdziwa żądała takiéj reformy wyborczéj, o jakiéj mowa; sejm np. galicyjski oświadczył się w téj materji: przeciw.

Mowy zresztą nie przyczyniły się do zrównania usterek. Co było centralistów, wotowało wszystko za konsensem pobierania podatków na 1 miesiąc, za przedłożeniem rządu (tj. 2 miesięcy) głosowali delegaci z Galicji, Krainy i Tyrolu.

Jutro sprawozdanie wydziału pomienionego w izbie; dziś formalnie rozpoczęła parlamentarną swą akcję izba panów.

Wiedeń 22 lutego.

ϱ. Po wydziałach żywe rozprawy się toczą. Wydział finansowy zaprosił ministrów na obrady. Mówią, iż Niemcy chcą z nich wyciągnąć jakieś rewelacje, mogące rzucić światło na przyszłe postępowanie rządu w kwestji reformy, czy reform grudniowéj ustawy; a mianowicie w czém i o ile attrybucje rajchsratu mają być przywrócone?

Wątpić jednak wolno, czy się w téj komisji nadarzy sposobność, wchodzenia w programy polityczne przyszłości; kiedy rzecz główna się rozbija o liczby z góry prawie znane budżetu, który tym razem wykazuje nadwyżkę na Przedlitawję. Co się daléj stanie, przesądzać nie można; ale dziś przynajmniéj z różnych zewnętrznych objawów można wnosić, że dużo z nieprzyjednanych w teorji Niemców, zaczyna w praktyce zbliżać się w interesach niepublicznych do ministrów, zkąd może jakaś kumulacja wypłynąć na wierzch i być zużytkowaną *ad usum delphini.*

W pierwszych dniach po ogłoszeniu nominacji ministrów w urzędowéj gazecie wiedeńskiéj, parę dzienników węgierskich skandalizowało się bezmyślnie pospołu z tutejszymi z końcówek czeskich „ek" nowokreowanych ministrów — naturalnie, że tutejsze organa *per extensum* przytaczały pomienione ekspektoracje. Teraz zaś, kiedy się i poważne organa węgierskie zajęły kwestją porządku i organizacji w krajach nie-węgierskich, i występują otwarcie przeciw ostracyzmowi Niemców, ani słówkiem nie dotkną tych objawów. *Naplo* n. p. organ Deakistów tak przemawia do wierno-konstytucyjnych Niemców: „Wierno-konstytucyjni mylą się, jeźli sądzą, iż egzystuje w Węgrzech jedna partja, którąby sympatyzowała z nimi. Był czas, kiedyśmy byli w obłędzie i sądzili, że w nich znajdziemy ludzi zdolnych do rządzenia w Przedlitawji i ustalenia porządku na porozumieniu wszechstronném opartego w krajach sąsiednich, ale cóż się pokazało za ich rządów? Historja kilku lat ostatnich uczy nas, że nie umieli przyjaciół swoich utrzymać, ale apatycznych umieli przerobić na antagonistów, a przeciwników na nieprzejednanych i niechcących z nimi nic mieć do czynienia. Szajka obcych żurnalistów, którzy z różnych krajów do Austrji się zwlekli, nie uznających ani Boga, ani znających ojczyzny, zawojowała w Wiedniu opinję publiczną i ciągle się z nazwiska, tradycji

---

KLAUDJA.

Szkic dramatyczny

w dwóch aktach.

(Ciąg dalszy.)

Scena 9.

RODRYG, KLEMENS [w głębi].

RODRYG [do siebie].

Klaudja do snu układa Rytę, jaka ona troskliwa, czuła i dobra!..

[idzie naprzód sceny]

Jak Ryta wyrosła, jak wypiękniała, oczy ma do Klaudji podobne, takie samo spojrzenie tkliwe i głębokie. I uśmiech ma Klaudji rzewny a swobodny. Włoski jéj tylko jaśniejsze niż matki, tak, o wiele jaśniejsze...

[po chwili]

Jak się ona ucieszyła z przywiezionych zabawek, serdecznemi pieszczotami dziękowała mi za nie. Słyszę jeszcze jéj głos dziecinny pełen podziwu i radości...

KLEMENS [do siebie].

To on!.. on!

RODRYG [do siebie].

Dziwne! po tylu trudach i troskach, ten dom cichy, to otoczenie pełne miłości i szczęścia, pieszczoty dziecka, to wszystko snem mi się zdaje.

[po chwili]

A jednak ja nie śnię, nie! ja nie śnię!..

[po chwili]

Tak noc jasna i pogodna, tyle kwiatów dokoła!.. Widać moja dobra Klaudja o kwiatach nie zapomniała.

[przygląda się kwiatom]

Lewkonje! astry! Astry to moje kwiaty ulubione, kwiaty jesieni... może dlatego posadzić kazała je Klaudja.

[po chwili]

Róże? oh! róże już odkwitły dawno. Róże lubi Klaudja, na przyszłą wiosnę w same róże ogród ubrać każę...

KLEMENS [do siebie].

Okropne!

RODRYG [idzie w głąb ku jeziorowi].

Niepamiętam tak pięknéj nocy, tak dawno niewidziałem tych Alp śnieżnych. Żadnéj fali na jeziorze, taki spokój! taka cisza dokoła! Boże! Boże! jakiś ty dobry...

KLEMENS [do siebie].

On mężem Klaudji...

RODRYG [do siebie].

Jakie czyste niebo, księżyc patrzy w tonie wód.

[po chwili]

Klaudja! Ryta! dwa ciche anioły! O! jakże ja jestem szczęśliwym. Jaka przyszłość przedemną jasna i spokojna — dzięki ci!.. dzięki ci za to mój Boże!..

[po długiéj chwili]

Klaudja i ona jest moją... i ten anioł moim jest...

[KLEMENS przybliża się do Rodryga — do siebie].

A!..

RODRYG.

I ja patrzeć w jéj oczy mogę, mogę cieszyć się jéj uśmiechem... I ona jest moją... moją...

KLEMENS [wściekle].

Nie będzie twoją!

RODRYG [z oburzeniem].

Kto jesteś?..

KLEMENS.

Kto jestem? — kochankiem twéj żony...

RODRYG.

Potwarco!

KLEMENS.

To miejsce naszych schadzek!

RODRYG.

Kłamiesz! oszczerco!...

KLEMENS.

Nie wierzysz?

RODRYG.

Człowieku z kądeś tu przyszedł? Czego tu chcesz?... Ty obłąkany jesteś?... tyś chory....

KLEMENS.

Niewierzysz?... — A więc słuchaj — przychodzę wziąść twoje życie, lub dać ci moje....

RODRYG.

Szalony! idź swoją drogą!...

KLEMENS.

Więc niewierzysz jeszcze?... Słuchaj! i ja ustami mojemi piłem słodycz z jéj ust! i ja na mych piersiach czułem bicie jéj serca!....

RODRYG.

Milcz! milcz!....

KLEMENS.

I ja z ust jéj słyszałem słowo, któreś ty niesłyszał nigdy.... kocham!

RODRYG.

Milcz!....

KLEMENS.

Ha! wierzysz teraz?....

[długa chwila milczenia].

RODRYG.

[Kryje twarz w dłonie po chwili]

Gdzie ja jestem?... Co ja za słowa słyszałem przed chwilą?... Co to za człowiek?....

KLEMENS.

Czekam!....

RODRYG.

Czekasz?... na co ty czekasz?... — A więc ty niejesteś szalonym!

KLEMENS.

Jeden z nas jutra doczekać nie może!

RODRYG.

Jeden z nas jutra doczekać nie może?

[po chwili]

Co ten człowiek mówi?.... To jakiś sen straszny!.... Ja słów tego człowieka zrozumieć nie mogę! Klaudja

KLEMENS.

[gwałtownie]

Klaudja moją być musi — lub niczyją!....

RODRYG.

Klaudja?....

[po chwili]

Ha! czyby to miało być prawdą!....

[po chwili]

O! nie! to niepodobna, aby to miało być prawdą!... Boże, ty tego niedopuścisz....

[idzie ku willi].

KLEMENS.

Co chcesz czynić?....

RODRYG.

[nieodpowiada Klemensowi lecz groźny wstrzymuje się chwilę u drzwi willi, i otwiera je]

Modli się teraz z Rytą! — Modli się. O! dzięki ci Boże!.... winnaby się tak modlić nieśmiała?....

KLEMENS.

Ja bez téj kobiety żyć nie mogę!

RODRYG.

Człowieku idź ty ztąd!.... niech ja twego głosu nie słyszę!.... idź ztąd!

KLEMENS.

Była moją!... i moją będzie!... i moją być musi!...

RODRYG.

[budząc się]

A!....

[gwałtownie]

Czy ty masz matkę?....

KLEMENS.

I cóż?....

RODRYG.

To powiedz jéj, że urodziła podłego człowieka!

KLEMENS.

[z wielką wściekłością]

Ty!

RODRYG.

Milcz!....

[po chwili]

Boże mój!... miłosierdzia twego w téj chwili błagam!....

[we drzwiach woła]

Klaudjo!.... Klaudjo!....

(Dokończenie nastąpi.)

SKRUPUŁY.

POWIEŚĆ

przez

Kazimierza Chłędowskiego.

(Dokończenie).

„Równaj się!" rozległ się rozkaz Salomona, a na ten rozkaz łódki przypływać zaczęły i rzędem stawały koło siebie—bo to jezioro spokojne na Dunajcu, gdzie rwiąca gdzieindziéj woda zdaje się odpoczywać i usypiać po długiém zmęczeniu.

Łódki rzędem stanęły, gospodarz wyjął kosz wina i zaczął zdrowie towarzystwa z ręki do ręki, a kieliszek wędrował z butelką od łódki do łódki a zdrowie zakończyło się dopiero na drugim brzegu spokojnego jeziora.

„Przybijać do brzegu!" znów komenderował Salomon.

Mnóstwo dziewcząt góralskich czekało już na brzegu z dzbankami i szklankami, aby poczęstować gości wodą tryskającą ze skały, dającą zdrowia na sto lat.... Spragnieni długiego życia, chciwie wychylali szklanki a pani, któréj buciki były widzialne w czorsztyńskiéj karczmie, wypiła pełne cztery szklanki, tak, że nawet drezdeńczyk, również amator długiego życia, trochę był zdziwiony tym nadspodziewanym apetytem.

Muzyka zagrała, góralki zaczęły na brzegu z wioślarzami tańczyć góralskiego, było wesoło, skoczno; zdrowia znów krą

i właściwości wydrzyźniała ku wielkiéj radości wierno-konstytucyjnych Niemców. Tacy ludzie, z taką polityką nie powinni być u steru rządów Austrji!

Takie *verba veritatis* nie powtarzają się w Wiedniu!

Wiedeń. Telegrafowane wczoraj w streszczeniu przemówienie prezesa ministrów hr. Hohenwarta brzmi:

Wysoka izbo! Ministerstwo mianowane przez N. Pana ma zaszczyt funkcje swoje w téj izbie rozpocząć. Jako przewodniczący w imieniu jego pozwalam sobie wysoką izbę powitać i o jéj życzliwą pomoc upraszać.

Obawiałbym się znużyć w. izbę, gdybym tu chciał powtarzać to, cośmy o naszéj przyszłéj działalności już na różnych miejscach publicznie wyłożyli. Natomiast niech mi będzie wolno wypowiedzieć zapewnienie, że grunt, który N. P. w najwyższém do mnie wystosowaném piśmie odręczném z 4 b. m. jako swój oznaczył, zachowamy jako stały i nieprzemienny cel.

Tym wysokim celem jest przywrócenie wewnętrznego pokoju; będziemy dążyć do niego z całém oddaniem się i poświęceniem na drodze konstytucyjnéj. Z jednéj strony przywrócimy prawu i rządowi wszechstronne znaczenie i powagę, bez któréj obejść się nie może, jeżeli ma być w istocie odpowiedzialnym; z drugiéj strony będziemy prawa pojedyńczych części wspólnéj ojczyzny sumiennie szanować.

Nie zapomnimy przytém nigdy, że po nad wszystkiem stoi jedno prawo, prawo całości do żądania od części tego, czego potrzebuje, aby stała silną i szanowaną. To jest staroaustrjackie stanowisko... W jego imieniu apelujemy do współobywateli i to, co może uważano za potrzebne odmówić wśród zawziętości walk stronniczych, to będzie przyznane temu, kto stoi zdala od stronnictw przy sztandarze Austrji i cesarzu.

Francja.

Bordeaux 16 lutego.

K. Wczoraj piąte z kolei odbyło się posiedzenie. Pół bataljonu gwardji narodowéj, jak zwykle, zajęło służbę w gmachu teatru wielkiego, gdzie deputowani obradują. Obszerny plac przedteatralny w dwóch trzecich częściach zamknięty dla publiczności, otoczony został gwardją narodową, celem zostawienia wolnéj przestrzeni dla cyrkulacji deputowanych, grupa ciekawych spoglądała z za kordonu gwardji w chęci zobaczenia kogoś z popularnych ludowi, gdy nagle zmiana dekoracji; z wielkiém naszém zdziwieniem ujrzeliśmy wszystkie ulice gmachowi teatralnemu przyległe — rozmaitego kalibru wojskiem zajęte.

Wszystko, co rząd republikański w Bordeaux posiadał — wyprowadził jakby na rewję, ale niestety, na rewję prowokacyjną i nikczemną, która ogólne wzbudziła oburzenie. Jakieś resztki ułanów, których tylko po lancach rozpoznać było można — obok rozłożyła się linjowa piechota z nowego zaciągu, jakkolwiek jeszcze nie może robić dobrze bronią, to jednak rozdano jéj po 25 ładunków, wtedy, kiedy gwardja narodowa zaszczytu tego nie dostąpiła; daléj szwadron kirassjerów — naprzeciw gmachu teatralnego łańcuch żandarmów, którzy umieszczeni poza linją gwardji, spoglądali z wysokości swych koni, jak gdyby chcieli śledzić ruchy już nie spokojnych, chociaż w gruncie oburzonych obywateli, lecz saméj gwardji — aby zaś nic do tego ogólnego nie brakowało obrazu — w końcu, sto metrów szerokości mającéj ulicy Cours du chapeau rouge, która od teatru prowadzi ku rzece — umieszczono trzy wojenne statki, uzbrojone ośmnastoma armatami zwróconemi na miasto. Oto, jak w narodzie, który chce być wolnym, a który do chwili jeszcze, gdy to piszę, rzecząpospolitą się szczyci — reprezentanci wolnym wyborem ludu do izby wysłani — obradować zaczynają. — Serce prawdziwego patrjoty krwią zaszło na widok tego, co nam tak żywo caratu przypomniało czasy — i widziałem Francuzów, co ze łzą w oku nie wahali się powiedzieć: wszystko już stracone, za cesarstwa gorzéj nas nie traktowano — hańba i spodlenie wyrugowały honor narodowy, w którýśmy jeszcze dotychczas mieli wiarę, a byli to ludzie, co chwilą jeszcze przedtém pełni byli nadziei. Co do mnie, przypomniały mi się wybory Stanisława Augusta na Woli i pomyślałem: macie rację, smutną swym następcom zostawiacie spuściznę.

Po tém, co tu wam piszę, sądzić łatwo możecie, iż była kwestja jakiéjś zbrojnéj rewolucji przez mieszkańców Bordeaux przeciwko reprezentantom kraju przygotowanéj, lecz srodze omyliliście się, jeśli takie było wasze mniemanie; po prostu izba czuła się znieważoną, iż wychodząc dnia poprzedniego z posiedzenia, przyjętą została przez lud na placu czekający okrzykiem: „niech żyje rzeczpospolita! — Izba czuła się znieważoną, iż gwardja narodowa zamiast poskromić tak nieprzyzwoite zachowanie się publiki, dorzuciła jeszcze swój okrzyk na korzyść wolności powtarzając: niech żyje rzeczpospolita! a nadto, czyż to nie srogie ubliżenie reprezentacji krajowéj, robić owację p. Louis Blanc Wiktorowi Hugo i Rochefortowi w chwili, gdy wychodząc z posiedzenia, pokazali się w krużganku teatralnym. Dzielni szermierze wolności w tryumfie niemal przez lud wyniesieni, słowem prawdziwego patrjotyzmu dodali otuchy zwątpiałym, a więc ubliżyli także honorowi izby, któréj zadaniem właśnie zniszczyć wszelką nadzieję, aby tém łatwiéj, choćby najhaniebniejszy do skutku doprowadzić pokój, — a więc powstały krzyki. Margrabia de Franklin, siwowłosy deputat z wyższych Pyreneów i młody de Valfous, świeży oficer gwardji mobilizowanéj krzyczą w niebogłosy, żądając siły zbrojnéj, którаby protegowała izbę ciągle przez lud znieważaną — ztąd, kiedy na zewnątrz spokój, w łonie izby wielkie panuje wzburzenie. Kto izbie i czém ubliża? zewsząd wznoszą się głosy; w tumulcie słychać: za drzwi, za drzwi! z jednéj strony izby: niech żyje rzeczpospolita! z drugiéj: niech żyje porządek, niech żyje Francja! Więc już widoczne dwa obozy, chociaż jeszcze o niczém ważném nie radzono; wreszcie wszystko się ucisza, bo posłowie się dowiedzieli, że już im wojska na placu przed pałacem posiedzeń nie brakuje, dotychczasowy bowiem prezes izby p. Benoist de Ayzi nie czekał, aż go interpelować będą i wcześnie zażądał od miejscowego prefekta p. Emanuela Arago, parogodzinnego jeszcze ministra spraw wewnętrznych dania mu honorowéj opieki wojska, a gdy ci panowie, widząc nielogiczność żądania, takowe bez wahania się odrzucili, minister wojny pan generał Le Flo mniéj znalazł się wymagającym i więcéj salonowym względem pana prezesa, wyciągając na jego rozkazy wszystkie arsenałowe resztki, i przystąpiono do zamianowania stałego biura izby a prezesem większością głosów został obrany p. Grevy — w końcu zaś posiedzenia kursować zaczęła po sali lista przyszłego rządu z Thiersem na czele.

Tak więc jedno jeszcze więcéj posiedzenie, którego postawa raz jeszcze wstydem okryła Francję. W chwili, gdzie godziny tak są drogiemi — izba chętniéj zajmuje się osobistościami, jak to ze sprawozdania wczorajszego zobaczycie, aniżeli najprędszém zaradzeniem tyle nieszczęśliwemu położeniu kraju. Naturalnie niema się co śpieszyć; dziś bowiem z pewnością liczyć można na przedłużenie armistycji. — Bismark kontent, szczerze się w duszy śmieje, że znalazł przecież reprezentantów z łona narodu wyszłych, z mandatem narodu zasiadających i od tegoż narodu bagnetami się otaczających, co właśnie myśl jego zrozumieli, a więc w jego myśli też i działać będą; rzuci więc im jak jałmużnę kilka dni więcéj czasu, szepcząc pod sumiastemi swemi wąsami: podli — a Francja, ta biedna Francja już i tak nizko dziś upadła — ocknie się pewnego poranku więcéj nieszczęśliwą, bo przez własnych zaprzedana obywateli.

W téj chwili reprezentanci radzą i tak samo, jak i wczoraj pod opieką bagnetów — z tą tylko różnicą, że dziś już wszystkie place i poboczne ulice do pałacu posiedzeń przylegające wojskiem są zajęte tak, że niepodobna znaleźć i miejsca, którémby się przecisnąć można — a gwardja narodowa, zastąpiona regularném wojskiem. Thiers bezwątpienia dzisiaj ogłoszonym zostanie naczelnikiem rządu z prawem mianowania ministrów zależnych od izby. Będziemy znów mieli rządzących, lecz wolność, zdaje mi się, z tą samą chwilą za straconą uważać można.

Niech żyją wybrańcy wolnego narodu!

Lion 14 lutego (spóźnione).

Z południa nadeszły wiadomości bardzo wielkiéj wagi. Mówią o powstaniu w Nizzie. Naprzód wygotowano adres Nicejczyków do Garibaldego. W tym adresie znajdowało się wiele zdań wspominających o ciężkiém położeniu, o uciśnionéj i nogami podeptanéj Nizzie. Ci, co się podpisali na tym adresie, oświadczają, że polityka bez litości przeszkodziła im na pole bitwy wystąpić. Dawni współobywatele Garibaldego wybrawszy go na deputowanego, odezwali się do niego w te słowa:

„Tylko cię o dwie rzeczy prosimy: żebyś zgromadzeniu oświadczył, że Nizza w imieniu ludzkości i w interesie saméj rzeczypospolitéj wzdycha do pokoju. I prosimy cię, żebyś przypomniał twoim kolegom nasze święte prawo narodowości, to prawo, dla którego poświęciłeś całe twoje życie pełne sławy i zaparcie się siebie.“

Mianowano zatém jen. Garibaldego deputowanym, żeby Nizzę od Francji oderwać. Naturalnie odezwa ta pisana po włosku, nie mogła być bezkarnie w świat puszczona; administracja zatém wzięła się do jéj wyszukania i skonfiskowania. Ale właśnie ta konfiskata rozniecіła ogień. Wybory wypadły w duchu włoskim. Wybranymi kandydatami byli: Garibaldi, Piccon, Bergondi i Boriglione. Była to porażka dla kandydata francuskiego Marka Dufraisse. Jednak depesza dzisiaj otrzymana tutaj z Bordeaux donosi, że p. Dufraisse przeszedł i wszedł na miejsce p. Boriglione. Podobno ten ostatni więcéj otrzymał głosów w samém mieście Nizzie, ale za to p. Dufraisse znalazł silne poparcie ze strony gmin wiejskich.

Skutkiem głosowania i skonfiskowania garybaldystowskiéj odezwy odbyły się przed gmachem konzulatu włoskiego manifestacje i zbiegowiska bardzo hałaśliwe przy okrzykach: Nizza wolna! Precz z Francuzami! Potém od słów przyszło do czynu, burzyciele napadli na prefekturę i zdobyli ją przy okrzykach: Niech żyją Włochy!

Znad granicy poł.-wschodn. 17 lut.

[Agitacja włoska.] Jeszcze delegacja rządowa w Tours wysłała komisarza nadzwyczajnego p. Marka Dufraisse w miesiącu październiku ze specjalną missją do Nizzy, aby tam czuwał nad separatystowskiemi projektami garybaldystowskiego stronnictwa. Skoro Garibaldi przybył z Caprery, aby walczyć za rzeczpospolitą francuską, nadał inny kierunek opozycji Nicejczyków; nie mówił już o powrocie do Włoch, témbardziéj, że Nizza musiałaby pójść pod berło króla włoskiego, ale miał zamiar utworzenia z Nizzy miasta neutralnego i zebrania się tam rady arbitralnéj państw zjednoczonych w celu ugruntowania europejskiego pokoju.

Garibaldi jednak snuł także projekta, w tém przekonaniu, że Prusy przez Francję pokonane zostaną. Skoro jednak losy wojny wypadły na niekorzyść Francji, Nicejczycy chcieli wybrać Garibaldego w tym celu, aby działał w duchu czysto włoskim. Rzeczywiście wyborowi jego towarzyszyły okrzyki: *Eviva Nizza italiana!* P. Marek Dufraisse, który został wybrany przez stronnictwo francuskie, wspierany przez okręgi Grasse i Puyet-Théniers, najprzód się pobłażliwym okazał i nie uciekał się zaraz do środków represyjnych; ale skoro demonstracja zaczęła przybierać formę zaburzenia i kiedy oficer od żandarmów został raniony, kazał załodze wystąpić i wezwał wojsko morskie, znajdujące się na statkach, które zarzuciły kotwicę w Villefranche.

Zdaje się jednak, że te zaburzenia nie pociągną za sobą następstw ważnéj doniosłości. Nizza jest przedewszystkiem miastem złożoném z właścicieli domów i hoteli, którzy mogą wszystko stracić skutkiem wyjazdu chorych i turystów, gdyby do zaburzeń przyszło. Ludność zatém uspokoi się, skoro się przekona, że Włochy nie będą dążeń separatystowskich wspierały. Rząd Wiktora Emanuela nie może się dopuścić względem Francji czynu niewdzięczności, któryby nienawiść narodową między obu narodami roznieciłł.

W Marsylji przeszło sześciu deputowanych z listy umiarkowanéj i pięciu republikanów, na czele których stoją p. Pelletan i Gambetta. P. Thiers, który w kilkunastu okręgach i miastach został wybrany, zapewne przyjmie mandat Marsylji, jako swego rodzinnego miasta.

Rossja.

[Nowe podboje w Azji środkowéj — ziemstwa zaczynają więcéj dbać o dobro kraju — odpowiedź *Birżew. Wied.* na broszurę „Słowianina“.]

Zamiary Rossji na Wschodzie coraz daléj sięgają. Niezadowolniona z dotychczasowych podbojów i zdobytych korzyści w Azji wewnętrznéj, Rossja pragnie nowych podbojów, nowych dróg dla swych wpływów politycznych i stosunków handlowych. Zaledwo rząd rossyjski zdołał zaprowadzić jaki taki porządek w zachodnim Turkestanie, a już się rozpoczęły przygotowania do wyprawy na Chiwę, aby raz na zawsze zabezpieczyć siebie od władców tego chaństwa, którzy mogliby burzyć swych jednoplemieńców tylko co podbitych przez Rossją. Tym sposobem bez wielkiéj wrzawy Rossja wkrótce ujrzy się panią całego świata mahometańskiego w Azji środkowéj i zarazem będzie miała w swych rękach cały handel Wschodu.

W tym celu poczyniono ogromne przygotowania. Do Orenburga ściągają masy wojsk, gromadzą materjały wojenne; wielu urzędników intendentury wysłano z Petersburga dla należytego przygotowania wyprawy w jak najprędszym czasie. Wyprawa rozpocznie się na wiosnę; jedne oddziały rossyjskie rozpoczną akcję wojenną od granicy Bucharji, a drugie wzdłuż rzeki Gany-Darii. Powody téj wojny z Chiwą są następujące: poparcie przez chana ostatniego kirgizkiego powstania, sprzedaż na rynkach Azji, Rossjan wziętych do niewoli i tamowanie handlu przez poddanych chana chiwskiego, którzy nieraz rozbijali karawany rossyjskie.

Ziemstwa rossyjskie coraz więcéj zaczynają pojmować swe wysokie zadanie i starają się korzystać z téj autonomji prowincjonalnéj, podnosząc oświatę i byt materjalny ludu. Kilka przez ziemstwa powziętych uchwał zasługuje na naszą uwagę. Tak np. ziemstwo samarskie wydało postanowienie, aby posady nauczycieli wiejskich były zajmowane nietylko przez mężczyzn, ale i przez kobiety, „ponieważ działalność tych ostatnich w wielu miejscach wydała bardzo pomyślne rezultaty“.

Pskowski zarząd ziemski obawiając się, aby tegoroczny nieurodzaj niesprowadził głodu, zawczasu asygnował znaczne sumy na zakupno zboża, aby takowe sprzedawać po cenach zniżonych, lub zupełnie biednym darmo rozdawać.

W wielu miejscach przy większych gminach pozakładano szkółki ogrodnicze i rzemieślnicze, aby dzieci włościańskie mogły uczyć się ogrodnictwa i rzemiosł najniezbędniejszych w gospodarstwie wiejskiém.

W kilku miastach powiatowych gubernji Pskowskiej, ziemstwo za własne sumy urządziło w szkołach powiatowych kursa języków: niemieckiego i francuzkiego.

Odpowiedź *Birżew. W.* na znaną czytelnikom *Kraju* broszurę „Słowianina“ jest dosyć nieprzyjazną widokom pojednawczym.

„W języku większości polskiéj — piszą *Birżew. W.* — ugoda znaczy zniszczenie tego wszystkiego, cośmy dotychczas zrobili dla zupełnego zjednoczenia Królestwa Polskiego z cesarstwem. Wymagają od nas, abyśmy przyznali się, że popełniliśmy wielki błąd w sprawie polskiéj, lekkomyślnie marnowaliśmy siły państwowe i powinniśmy cieszyć się, jeżeli Polacy zechcą nam przebaczyć nasze błędy. Lecz dosyć o tém. We wszystkich tych propozycjach żyje ów duch, pragnący rozczłonkowania wielkiego ciała rossyjskiego. — W argumentacji „Słowianina“ znajdujemy zarzuty nam czynione za to, że pragniemy przy pomocy gminu ciemnego i prawie dzikiego w nadbaltyckich prowincjach, przytłumić inteligencję kraju. Autor stara się także wmówić, że stosunki Rossji do Finlandji nie pozostawiają niczego do życzenia. Jedném słowem austrjackie wielowładztwo — oto ideał, jakiego pragnie dla Rossji dobroduszny „Słowianin“ etc.“

Lecz to nie jest jeszcze ostatnie słowo *Birżew. W.*; owszem, kiedyś tam w przyszłości obiecują nam zrobić niejakieś ustępstwa, jak o tém można sądzić z następującego ustępu:

„Wówczas, kiedy imię rossyjskie bez różnicy narzeczy i losów historycznych, stanie się istotnym faktem, wówczas powiadamy, i dla Polaków przyjdą inne czasy. W tych nowych formach przyszły badacz może uszanuje dzisiejsze żądania Polaków, ale dlatego potrzeba, aby wpierw połączyli się z nami do wspólnéj pracy.“

— [Komitet słowiański w Moskwie] podaje w swojém sprawozdaniu, że w r. 1870 rozporządzał sumą 10,720 rubli, z któréj na cele stowarzyszenia wydano 10,109 rubli. Działalność komitetu moskiewskiego głównie była zwrócona na wychowanie Słowian w zakładach naukowych moskiewskich. Na początku 1870 roku było Słowian zagranicznych na koszcie stowarzyszenia: w uniwersytecie moskiewskim 12, w moskiewskiéj akademji duchownéj 1, w moskiewskiém seminarjum duchowném 2, w konserwatorjum 1, w szkole malarstwa, rzeźby i architektury 3, w szkole junkrów 2, w szkole technicznéj 2, w ogóle 23 wychowańców. Prócz tego przy współdziałaniu komitetu przyjęto 10 Czarnogórców do szkoły technicznéj, 1 do seminarjum duchownego i 1 do ławry Troickiej dla nauki malarstwa religijnego. Wszyscy ci wychowańcy są Słowianami południowymi, z wyjątkiem tylko ucznia konserwatorjum, który pochodzi z Białorusi. Prócz Słowian uczących się w Moskwie, Słowianie zagraniczni przybywający szukać tam zatrudnienia, otrzymywali wsparcie od komitetu; było ich 24. Krom tego komitet w r. z. przyszedł z pomocą pieniężną 12tu Słowianom uczącym się w Wiedniu. — W drugiéj połowie r. z. komitet zwrócił też uwagę na wychowanie panien słowiańskich w Moskwie; w tym głównie celu przy komitecie męzkim liczącym 377 członków, założono wydział żeński mający obecnie przeszło 70 członków. — Wreszcie komitet przyjął udział: w niesieniu wsparcia emigrantom dalmackim wychodzącym w znacznéj liczbie do Czarnogórza, w zamyśle niektórych członków zbudowania cerkwi prawosławnéj w Pradze czeskiéj, oraz w staraniach metropolji serbskiéj, aby mieć własny dom podróżnych w Moskwie.

Sprawy miejskie i powiatowe.

Kraków 24 lutego.

Posiedzenie rady miejskiéj krakowskiéj.

Interpelacje — zabawna historja o statucie miejskim — wybór delegatów do rady szkolnéj okręgowéj — loika dra Warszauera — zapomoga dla jeńców francuzkich i wychodźców polskich, oraz dla zakładów naukowych w Paryżu — dodatek czynszowy na r. 1871 — zakupno domu na szkołę miejską — ustanowienie grubarzy z funduszów miejskich płatnych — przyjęcie kilku osób do gminy.

Z wczorajszego posiedzenia rady miejskiéj pomijamy sprawy więcéj prywatnéj natury, dotyczące udzielenia wsparć lub wynagrodzeń sługom gminy, a ograniczamy się na przytoczeniu spraw ważniejszych. Radzców obecnych aże **31** — liczba ta w ciągu posiedzenia malała stopniowo.

Po odczytaniu protokułu wniósł r. m. Redyk interpelację do przewodniczącego wice-prezydenta dra Szlachtowskiego: czyli nowo mianowanemu komendantowi straży ogniowéj miejskiéj oddane zostały przez magistrat rekwizyta ogniowe i zarząd strażą miejską; a jeżeli nie, dlaczego to dotąd nie nastąpiło.

Przewodniczący oznajmia, że instrukcja szczegółowa dla komendanta straży ogniowéj jest już ułożona i że tenże wkrótce wprowadzonym zostanie w nowe swe obowiązki; przysięgę już złożył.

Drugą interpelację wniósł r. m. Chmurski, zapytując przewodniczącego, jak daleko postąpiła w swych pracach komisja ustanowiona do reformy statutu gminnego. Na interpelację tę nie wiedział p. wice-prezydent co odpowiedzieć i **obiecał** *(sic)* odesłać ją do... przewodniczącego owéj wątpliwéj komisji. Jest to historja nader zabawna. Od trzech lat jest komisja, było o to z 10 interpelacji — a dotąd nic nie zrobione. Przewodniczącym komisji jest p. Wodzicki — wypełnia swoje funkcje, tak jak je będzie wypełniał w radzie szkolnéj p. Potocki. Raz też tylko p. Wodzicki pojawił się w radzie, tj. gdy trzeba mu było zamydlić oczy radzcom twierdzeniem, że choroba i nieobecność p. Potockiego będzie jego programem. Sprawę reformy statutu traktuje rada z lekceważeniem i obojętnością. — Czas byłby już, żeby ludność miasta pokrzywdzona poradziła sobie w téj mierze skutecznie.

Pierwszym przedmiotem obrad był wybór dwóch delegatów do tutejszéj rady szkolnéj okręgowéj. Sprawę tę wniósł w imieniu sekcji szkolnéj r. m. dr. Oetinger. Sekcja nie przedstawiła żadnych kandydatów, sprawozdawca zaleca tylko radzie wybór jednego członka ze sprawami szkolnemi obeznanego, drugiego zaś dla reprezentowania kierunku gospodarskiego.

Dr. Szönborn zauważył, że byłoby stósownie, gdyby sekcja przedstawiła radzie kandydatów, na co mu r. m. Rzewuski oświadcza, że skoro już raz przy wyborze delegata do rady szkolnéj krajowéj uznano: iż przedstawienie kandydatów nie należy do atrybucji sekcji — przeto żądanie dziś tego samego od sekcji jest niewłaściwém. Dziwi się p. R. że zapatrywania pp. radców takie odbywają podróże i metamorfozy.

R. m. Dr. Warszauer podziela zdanie Szönborna, i wyręczając sekcję zaleca radzie wybór pp. Dr. Majera i Muczkowskiego. Dr. W. popełnił przytém dwie grube niekonsekwencje nawet przeciw samemu sobie. 1) D. W. pełen jest zawsze sentencji o parlamentaryzmie — nieraz sam występował przeciw proponowaniu — bo jest to zwyczaj jakiś patriarchalny, ubliżający każdéj reprezentacji; jest to uzurpacja, przypuszczająca chyba, że cała rada nic niewie, nic nie myśli i niechce myśleć. Chyba że Dr. W. ma w istocie takie przekonanie.

2) Wiadomo, że Dr. W. jest stanowczym przeciwnikiem kumulacji godności, tymczasem sam się tego dopuszcza proponując Dr. Majera. Dr. M. ma niezaprzeczenie wszelkie kwalifikacje — ale czyż Dr. W. niewie, że Dr. Majer jest: *a)* lekarzem, *b)* profesorem, *c)* prezesem tow. nauk., *d)* członkiem komsji balneologicznéj, *e)* członkiem tow. lekarskiego, *f)* radcą miejskim, *g)* posłem itd. itd. — teraz Dr. W. obarczył go jeszcze radzielctwem szkolném. Ktoś złośliwy mógłby w tém widzieć chyba jakiś skrytobójczy zamiar przeciw zdrowiu i całości Dr. Majera.

Po krótkiéj przerwie przystąpiono do głosowania kartkami. Na 31 głosujących otrzymali głosów: Dr. Majer 24. Muczkowski 21 więc zostali wybrani — a zatém znowu w imieniu miasta Krakowa roztrzygało dwadzieścia kilka głosów. — Chwalebna to gorliwość pp. radców nieobecnych.

Drugą sprawą było wyznaczenie z funduszów miejskich wsparcia dla wychodźców polskich we Francji i Szwajcarji, oraz dla jeńców francuzkich w Poznańskim. Rada uchwaliła na wniosek sekcji IV, przedstawiony przez r. m. Aleksandrowicza tak dla pierwszych jak i dla drugich po 500 złr. razem 1000 złr.

Nadto wyznaczono na wniosek Dr. Burzyńskiego dla 2 zakładów naukowych polskich w Paryżu t. j. dla szkoły wyższéj Boulvard du Mont-parnasse i szkoły Batiniolskiéj jednorazowe wsparcie w sumie 500 złr.

Dłuższą dyskusję wywyłał wniosek następny sekcji skarbowéj, przedstawiony w sposób spiący przez r. magistratu Łozińskiego. Dotyczył on przyzwolenia na pobór dodatku gminnego do czynszów na rok 1871 według dotychczasowéj stopy po 2 centy od 1 złr. czynszu.

R. m. Baranowski i Zieleniewski żądają zniesienia tego dodatku, twierdząc słusznie, że jest on najuciążliwszym, że stan finansowy gminy nie wymaga tego, bo dochody zwłaszcza przez akcyzę wzrosły.

R. m. Muczkowski zaś wniósł, ażeby przyzwolono tymczasowo na pobór tego dodatku przez 1 kwartał, tj. dokąd budżet miejski nie będzie radzie przedłożonym.

R. m. Warszauer zaczynając znowu od sentencji, wygłosił, że nic łatwiejszego jak żądać zniesienia podatku, ażeby stać się tym sposobem popularnym. Trzeba jednak zważyć na to, z jakiemi trudnościami trzeba walczyć, chcąc jakiś podatek napowrót wprowadzić, co jednak musiałoby nastąpić wobec niedoboru i zmienności dochodów miejskich.

Zaczepkę dra W. odparł z energiczném oburzeniem pan Baranowski, oświadczając, że od 50 lat jak jest obywatelem, o popularność u dra Warszauera i jego znajomych nie starał się, ale postępuje w myśl dobra publicznego.

Dr. Dunajewski ostrzega, że w skarbowości nie można przy wydatkach stałych opierać się na dochodzie przypadkowym, jakim jest akcyza. Nadto zdaje mu się, że podatek od czynszów nie jest tak bardzo uciążliwym. Wniosek o zniesienie go radzi odesłać do sekcji, a teraz aż do uchwalenia budżetu pozostawić status quo.

Dr. Szoenborn zaczynając jowialnie „że duch parlamentarny ogarnia radę“, kończy wcale poważnie stosownemi uwagami.

Rada przyjęła wniosek r. m. Muczkowskiego, wniosek zaś r. m. Baranowskiego odesłano do sekcji skarbowéj.

Z powodu nieobecności sprawozdawców (sic) kilku z kolei następujących spraw, wzięto na wniosek przewodniczącego pod obrady jeden z ważniejszych przedmiotów niecierpiących zwłoki. Dotyczył on nabycia domu na szkołę ludową miejską św. Szczepana. — Sprawę tę przedstawił wymownie w imieniu sekcji ekonomicznéj i szkolnéj r. m. Rzewuski. Jak wiadomo, szkoła ta jest umieszczoną w domu p. Wiśniewskiej nr. 7 przy ulicy Krupniczej, gdzie ma pozostać tylko do końca roku szkolnego. Z pomiędzy kilku domów na Piasku ofiarowanych przez właścicieli na sprzedaż, uznała komisja ad hoc delegowana dom p. Wojczyńskiego przy ulicy Krupniczej za najodpowiedniejszy na cel powyższy.

Rada miasta idąc za wnioskiem komisji, uchwaliła po wszechstronném wyjaśnieniu przedmiotu przez sprawozdawcę, nabyć wspomniony dom za sumę 16,650 złr.

W dalszym ciągu obrad przyjęto w całości wniosek sekcji I przedstawiony przez r. m. Muczkowskiego względem ustanowienia 4ch grabarzy miejskich.

W końcu przyjęto kilka osób obcokrajowych do gminy tutejszéj; jednéj zaś odmówiono przyjęcia.

Koniec posiedzenia o g. 7½ wieczorem

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — *Fru-fru*, dramat w 5 aktach pp. Meilhac i Halevy. Znana i kilkakrotnie wszechstronnie rozbierana wczorajsza komedja, nie wymaga już z naszéj strony szczegółowych rozbiorów. Zawsze jednak nadmienić musimy, że temat jéj dosyć znaczny i często w ostatnich czasach powtarzany, tak podobieństwem przypomina np. *Demi-monde* Dumasa, że sceny ostatnich aktów są jakby powtórzone. Zresztą ma ona wady komedji pisanych umyślnie dla jednego charakteru, z tego to powodu akcja czyli działanie długich czynników komedji odbywa się poza kulisami, jakby za drzwiami. Występują oni na scenę, wtedy tylko gdy są potrzebni, nie z konsekwencji wypadków, lecz dla uwydatnienia i gry bohaterki. Najgłówniejsza więc rola przypada w wczorajszém przedstawieniu *Fru-fru* dla p. Hofman.

Pół nieświadoma a przedewszystkiém roztrzepana kokietka, obrażona żona i matka, kochanka bohaterka i pokutująca męczennica, to prawie za wiele na jedną rolę — na jedno wystąpienie w komedji.

Pani Hofman o ile brakowało delikatnych cieniowań w kokieterji dla rozrywki i bezwiednego prawie zaniedbywania obowiązków dla zabawy i próżności, w których tak mistrzowsko panuje p. Modrzejewska, o tyle w scenach zazdrości, gwałtownych uniesień i tego smutku przygniatającego, pełnego przeczuć w 4 akcie gra jéj była nacechowana siłą i niezaprzeczonym artyzmem.

Gdyby p. Wolska miała nieco więcéj energji, więcéj pewności siebie, więcéj stanowczości

---

żyć zaczęły, a towarzystwo nie domyślało się nawet, że ma powód do wychylenia pełnego kielicha!

Zmrok zapadał na górę, nastała uroczysta chwila, a gospodarz silnym głosem, odbijającym się po górach, zakomenderował, aby ognie zapalać. Kilka rac dało sygnał do zapalania ogni, a po chwili wszystkie góry na około stały prawie w płomieniach; tak dużo pozamawiano pastuchów, aby palili suche gałęzie. Przytém rzymskie świece według mniemania pana G. cudnie się wydawały na wodach Dunajca. Całe towarzystwo było pełne podziwu i entuzjazmu, a wiwaty i okrzyki radosne wydobywały się ze wszystkich ust.

— A co nie prawda, że fajerwerki się udały? mówił pan G. do Julji.

— Śliczne, śliczne—osobliwie rzymskie świece.

— A co nie prawda, że rzymskie świece!

Wśród światła i okrzyków, przypłynęło towarzystwo do Szczawnicy, gdzie znow na brzegu czekały wózki, aby zawieść zmęczonych i strudzonych gości do zakładu. Tadeusz siadł już naturalnie na wózek Julji, a na obydwóch twarzach naszych znajomych znać było radość i szczęście, przy bladych promieniach księżyca. Późno było, gdy wózki stanęły na Miodziusiu, szczere uściśnienie ręki było stwierdzeniem dzisiejszego przyrzeczenia, a na drugi dzień z rana telegraf leciał do Landleifa, powołując go co prędzéj do Szczawnicy.

Eliza na téj wyprawie do Pionin nie byłu, czekała spokojnie skutków swego listu.

W Koryłówce.

W tydzień po tym spacerze, świat szczawnicki dziwił się bardzo, że bez balów, bez reunionów przyszło do zaręczyn między Julją a Tadeuszem, a Eliza nie mogła sobie wytłumaczyć co się stało i zaczęła przypuszczać, że jéj kombinacje co do pochodzenia Julji, musiały być nieprawdziwe.

Dla przyzwoitości została jeszcze Eliza jakiś czas w Szczawnicy, poczém wyjechała do Krakowa, w Krakowie było jéj jednak bardzo smutno i nudno, wyprowadziła się więc właśnie przed niedawnym czasem napowrót do Wiednia; wiemy nawet obecnie ulicę i numer domu jéj mieszkania—tym szczegółem wszakże naszym czytelnikom służyć nam.... nie wolno.

O panu majorze, który zaraz po wieczorze danym u siebie wyjechał do domu, słyszeliśmy tylko, że kupił w jesieni na jarmarku w Tarnowie bardzo dobre gniade konie. Sąsiedzi dziwili się na co mu gniade konie 16 miary były potrzebne? Ktoś nawet przypuszczał, że major się żeni, ale nam się zdaje, że on już zostanie starym kawalerem....

Narzeczeni krótki już tylko czas bawili w Szczawnicy, pojechali potém do Wiednia robić wyprawę, w listopadzie tego roko był ślub w Wiedniu, a z początkiem grudnia młodzi państwo mieszkali już w Koryłówce.

Tadeusz bardzo wykwintnie urządził dom na przyjęcie młodéj pani, a w ten dzień, kiedy miał z nią przyjechać, prosił jednego ze swych sąsiadów, aby wszystko tak przygotował w Koryłówce, jak gdyby gospodarstwo byli już w domu.

Sąsiad sprawił się wybornie, a gdy usłyszał wieczorem turkot powozu państwa młodych, wyjechał natychmiast drugą bramą, Julja jednak zastała cieplutkie pokoje, herbatę co tylko zaparzoną, lampy wszędzie pozapalane, ba nawet na stoliku w swoim pokoju znalazła świeży numer *Bazaru*, do którego przywykła.

Spokój i ciszę wiejskiego przyjęcia zamącił trochę arendarz, który sprowadził na przywitanie państwa młodych, żydowską muzykę. Wprawdzie muzyka była wyborna, grywa co rok na jarmarku w Ułaszkowcach. Znam ją doskonale. Prym w niéj wodzi młody żydek, grający z taką werwą i z takim akcentem na skrzypcach, jakby brał lekcje od Straussa, jego ojciec zaś trochę już głuchy, dzwoni na cymbałkach, przytykając prawe ucho do ulubionego swego instrumentu, a lewém okiem patrząc w sufit i chcąc ztamtąd zaczerpnąć natchnienia, trzeci zaś rudy, piegowaty a suchy żyd, wybija takt na czémś podobném do tamburina z dzwonkami do koła, a kiedy uderza ręką w tamburino, wtedy równocześnie robi taki giest głową i takie uderzenie obcasem od buta, że musisz uwierzyć w jego muzykalność. Ba nawet, kiedy ręka zdaje mu się za słaby głos wydobywać z harmonijnego bębenka, pomaga sobie łokciem i zgina kolano, robiąc przytém taką minę, jak gdyby chciał pokazać otaczającym go, że takiego drugiego artysty nie ma nawet w Berdyczowie!

Landleif podobno najgorzéj na tém wyszedł, że Tadeuszowie sprowadzili się do Koryłówki, gdyż osamotniał w Wiedniu, a zamiast u Julji, przepędza teraz wieczory u Dauma, czytając od deski do deski wszystkie dzienniki.

K O N I E C.

więcéj nawet w końcu ostrości — jakżeby wiele zyskała jéj gra prawie zawsze sentymentalna, chociaż sumienna i nawet w wielu razach wykończona.

P. Benda grał wczoraj wybornie, w pierwszych aktach miał takt i powagę taką, że istotnie *Fru-fru* pokochać go nie mogło; w scenach zaś dramatycznych podniesionego uczucia dowiódł dużo siły i serca. Głos jego tym razem nie spadał z oktawy basu w oktawę dyskantu, był naturalny, właściwy — mężowi, którego przedstawiał. Widać że p. Benda tylko wysoką skalę swego głosu chowa na tragedję, o czém zupełnie zapomnieć mu radzimy.

Jako kochanek, p. Ładnowski był zamało kokietem na próbie Indjanny, niezgrabnie całował, lecz chwila pożegnania w 4 akcie wynagrodziła niezgrabny całus. Przytem dodać musimy, że był dystyngowanie i elegancko ubrany, co rzadko się zdarza naszym artystom.

P. Eker skarykaturował relę ojca, dla czego nie chciał skopjować p. Ortyńskiego.

— Podczas wczorajszego przedstawienia, ze spuszczeniem kortyny prawie gasły i światła, tak że do pewnéj wysokości ciemność czuć się dawała. Mamy nadzieję, że na jutrzejszém przedstawieniu *Epidemji*, na którém wszystkie miejsca mają być przepełnione, dyrekcja jasności nie poskąpi.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Wybór członka do przyszłéj rady szkolnéj okręgowéj ze zgromadzenia nauczycieli szkół ludowych, położonych w pow. chrzanowskim, krakowskim i wielickim, odbędzie się dnia 25 b. m. o godzinie 10 przed południem w c. k. starostwie krakowskiém. Reprezentantami w radzie okręgowéj szkolnéj zamianował konsystorz krakowski ks. Wołka do rady szkolnéj w obrębie m. Krakowa, a ks. Antowskiego poza jego obrębem.

W sobotę dnia 25 odegrany zostanie w tutejszym teatrze 5-aktowy dramat konkursowy p. J. Narzymskiego, uwieńczony pierwszą nagrodą p. t. „Epidemja."

W Czerniowcach odbyło się dnia 15 b.m. żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. jenerała Bossaka-Hauke, zarazem urządzono w kościele składkę na pozostałą po nim rodzinę.

Z Myślenic donoszą, że przy końcu zeszłego miesiąca odbył się tam ślub cywilny z potrzeby jednego z zamożnych obywateli okolicznych. — Obie strony są wyznania katolickiego.

Rada powiatowa łańcucka na pierwszém posiedzeniu swojém dnia 13 mb. postanowiła na wniosek wydziału podać do sejmu petycję o ułatwienie nabywania prawa obywatelstwa wychodźcom polskim z zaboru moskiewskiego.

Wydział krajowy ogłasza konkurs na budowę w tym jeszcze roku żelaznego mostu kratowego na Dunajcu pod Szczawnicą.

Stuletnia rocznica urodzin Samuela Bogumiła Lindego, autora pomnikowego „Słownika polskiego," przypada w dniu 8 kwietnia r. b. Z powodu téj rocznicy, podejmują *Kłosy* szczęśliwą myśl uczczenia pamięci Lindego przez utworzenie z ofiar dobrowolnych stypendjum jego imienia, w którym to celu wydawca *Kłosów* poczynił już odpowiednie kroki. Przedewszystkiém rozchodzi się o uzyskanie pozwolenia rządowego na utworzenie takiego stypendjum.

Starozakonni w Warszawie zamierzają zbudować nową okazałą synagogę. Komitet budowy zamierza potrzebne na ten cel kapitały zebrać przez wypuszczenie odpowiednié, ilości akcji. Będzie to u nas perwsze tegoj rodzaju przedsiębiotstwo na akcje.

Z statystyki wypadków nagłych śmierci w r. 1869 w król. Polskiém, okazuje się, że nagle zmarło w ogóle mężczyzn, kobiet i dzieci 2093, mianowicie: w pożarach 44, od piorunu 45, w skutek zagorzenia 20, zmarzło 53 przy machinach i fabrykach 38, przy budowie domów 6, na kolejach żelaznych 16, utonęło 349, otruło się wypadkiem 14, zastrzeliło się wypadkiem 7, przez przygniecenie ciężarem i z innych przyczyn 321, z pijaństwa 326, w skutek starości lub choroby 744, z chorób epidemicznych 14, z przyczyn niewyśledzonych 89.

Die Opposition, pod tym tytułem wychodzi w Wiedniu 1 i 15 każdego miesiąca pismo poświęcone sprawom i interesom „kosmopolitycznéj demokracji." Pismo to rozbierając kwestje polityczne, społeczne i religijne ze stanowiska „niesfałszowanéj demokracji i powszechnéj wolności ludów," obrało sobie za zadanie bronić „wolności ludów w państwie, wolności pracy i wolności sumienia." Cena przedpłaty nader umiarkowana.

Dr. Zabłocki, asystujący rannym francuzkim na fregacie „la Sevre," zginął z wielu innymi w skutek rozbicia się wspomnionéj fregaty niedaleko Cherbourga.

HOTEL DREZDEŃSKI. *Przyjechali:* Wład. hr. Romer ob., Jan Pleszowski ob. z Galicji; Ferdynand Magnowski wł. d. z Królestwa, T. Scherner ob. z Granicy, Bronisław Homolacs ck. kapitan marynarki, Stanisław Lesser artysta nadworny ces. ros., Olimpja Dobrzyńska ob. z Niewiarowa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 24 lutego. — Drogi, a szczególnie boczne, do komory Baran prowadzące, są miejscami tak popsute, że ich nawet próżnemi wozami przebyć niepodobna; to też w skutek tego na wczorajszy targ na Baran zaledwo 50 korcy zboża dowieziono, które przez tutejszych kupców zakupione zostało. Dlatego nawet cen jego nie notowaliśmy. Porobiono tylko cokolwiek układów na późniejsze odstawy.

— Targ dzisiejszy na Kleparzu bardzo słaby, a dowóz nadzwyczaj mały. Najważniejszym powodem tak małego dowozu są zepsute drogi, a miejscami i pozrywane mostki, tak że nawet próżno przejechać niepodobna. Nadzieja rychłego przyjmowania zboża na kolei do wywozu dotąd się nie ziściła; zboże leży masami na placach przy kolei, skargi kupców nie ustają, a to wszystko wywiera niezmierny wpływ na cały handel i takowy przygniata. Do tego nadeszły wiadomości z Prus, Węgier i Wiednia o spadnięciu cen, a szczególniéj pszenicy. Stan ten dotąd pewnie potrwa, dopóki komunikacja i wywóz koleją otwartemi nie zostaną.

Płacono pszenicę 10—11.30, żyto 6.70 do 7.10, jęczmień 5.50—6, owies 3 80—4.10, wykę 6—6.50, koniczyny bardzo mało dowieziono; płacono za czerwoną 50—60, za białą 60—70, lecz na późniejszą odstawę — w początkach marca.

W krakowskiéj rzezalni miejskiéj zabito w ciągu roku 1870 następującą ilość rzeźnego bydła: 9945 wołów i krów, 12,749 cieląt, 2007 owiec, 8739 trzody, 14 jagniąt i 8 warchlaków.

Andrychów 21 lutego. — Pszenica 5.60, żyto 3.55, jęczmień 3, owies 1.88, ziemniaki 1.50, siano 1.50, koniczyna 2.50, słoma 1.40, drzewo twarde 8, miękkie 6.30, masło 1.60.

Oświęcim 17 lutego.—Pszenica 4.98, żyto 3.60, jęczmień 2.75, owies 2, groch 4.50, bób 4, tatarka 2.25, proso 3.50, kukurydza 4, ziemniaki 1.20, rzepak 6.50, koniczyna 21, siano 1.90, konicz 2.70, słoma 1.95, drzewo twarde 7.50, miękkie 5.30, masa okowity 70, masło 1.75. Dowóz mały.

Żywiec 17 lutego. — Pszenica 6, żyto 4, jęczmień 2.80, owies 2, groch 5, bób 4.50, tatarka 6.75, proso 6.50, kukurydza 3.80, ziemniaki 1.50, siano 2, konicz 2.50, słoma 1.80, drzewo twarde 7, miękkie 5.80, okowita 0.80, masa masła 1.50.

Nowy Sącz 17 lutego. — Pszenica 5.13, żyto 3.88, jęczmień 2.25, owies 1.80, groch 4.10, ziemniaki 1.60, koniczyna 31, siano 2, słoma 1, drzewo twarde 8.50, miękkie 5.50, funt masła 60, masa okowity 0.50.

Wiedeń 16 lutego. *(Presse nr. 48.)* — Targ trzody więcéj był ożywiony; płacono za polską trzodę o 2.50 na centnarze drożéj od ostatniego targu. Płacono za centnar (wagi 150—325 funtów) 23—26 zła., a za centnar mięsa wołowego 18—30 zła.

Naładowanéj w Jarkanach na kolei czerniowieckiéj 101 sztuk trzody dopiero po 8 dniach przywieziono do Wiednia; przez ten czas jednak nie karmiono jéj ani nie pojono, tak że 3 sztuki z głodu padły.—Tu zdaje się prawdopodobném, że świetna koléj lwowsko-czerniow. zawarła z tutejszym oprawcą układ o dostawę.

Peszt 18 lutego. *(Targ zbożowy.)* — Cena pszenicy o 15—20 centów spadła, brak chęci kupna. Płacono pszenicę za 83 ft. 5.65, za 87 ft. 6.25; żyto za 80 ft. 3.45—3.50, jęczmień zaniedbany, płacono 2.35—2.75, owies za 50 ft. 2.25—2.35.

Koléj preszowsko-tarnowska.—*Pst. Lld* donosi: Na posiedzeniu wydziału finansowego toczyły się rozprawy nad projektem ustawy ministerstwa komunikacji, dotyczące linji preszowsko-tarnowskiéj.

Jak wiadomo, proponowało miasto Bardjów trasę téj linji w kierunku Bardjów-Grybów, co także popierali inni deputowani z Ernestem Simonym na czele; komitat zaś spizki podał petycję, żeby rzeczoną linję poprowadzić przez Seben, Siebenlinden, Patocha, Nowy Sącz. — Na podstawie poprzednio przyjętéj uchwały na dn. 30 maja 1870 rozkazało ministerstwo obie linje trasować, konstatując w swém sprawozdaniu, że linja Bardjów przebiega ziemię węgierską na przestrzeni dziesięcio milowéj, Patocha zaś tylko na siedmiomilowéj; spadzistość na pierwszéj wynosi 576 metrów, a na ostatniéj tylko 397 metrów; na pierwszéj znajdują się dwie linje podziału wód, na drugiéj tylko jedna; nakoniec na pierwszéj żądają poręki na milę 54.600 zła., na ostatniéj 49,000 zła., przy czém jeżeli się chce uwolnić państwo od rocznego ciężaru poręczającego, łatwiéj to będzie przy linji Patocha, gdyż ta przerzyna najżyzniejsze okolice, a przez to samo wzmiankowany termin znacznie skrócić powinna. — Na pierwszéj trzeba mieć dochodu brutto na milę 107,600 zła., przy drugiéj tylko 66,200 zła.

Towarzystwo kredyt. ziemskie w Królestwie Polskiém. — Dyrekcja główna towarzystwa kredyt. ziemskiego na odbytém publiczném posiedzeniu wobec członków obu komitetów zdała sprawę z działań ubiegłego drugiego półrocza 1870 roku a 89go od zawiązania się towarzystwa kred. ziemsk. w Królestwie Polskiém. Radca téjże dyrekcji głównéj p. Józef Kuszel odczytał zdanie sprawy, z którego ważniejsze podajemy szczegóły, mianowicie:

Wierzytelność towarzystwa okresu 3 serji 1 wynosiła rsr. 40.203,060, wierzytelność serji 2 rsr. 17.066,355, wierzytelność serji 3 z r. 1869 17.584,850 rsr.; ogólna zatém wierzytelność wynosi rsr. 74.854,265 i takowa zahipotekowana jest na 6192 dobrach tak prywatnych jak niemniéj i rządowych. Listów zastawnych 3go okresu serji 1 było w obiegu rsr. 21.473,265, serji 2 rsr. 11.051,130, 5procentowych serji 1 z roku 1869 rsr. 16.105,000, 4procentowych serji 1 z roku 1869 rsr. 49,600.

Należność do poboru z tytułu rat i dopłat końcowych wynosiła rsr. 4.844,835 kop. 7; na to w ciągu półrocza wpłynęło rsr. 2.587,629 kop. 84. Zalegało z dniem 1 (13) stycznia rb. rsr. 2.257,205 kop. 23. W wykonaniu właściwych środków egzekucyjnych celem ściągnięcia zaległości władze towarzystwa w ubiegłém półroczu wystawiły na sprzedaż dóbr 937, z tych w ciągu ubiegłego półrocza uwolniono zpod sprzedaży dóbr 459, pozostało zaś pod sprzedażą dóbr 432, a sprzedano dóbr 46.

Należność do wypłaty za listy zastawne wynosiła rsr. 3.236,350 kop. $50\frac{1}{2}$; na to w ciągu półrocza wypłacono rsr. 2.079,078 kop. $60\frac{1}{2}$, pozostaje do wypłaty dla niezgłaszających się rsr. 1.157,271 kop. 90. Z wypuszczonych w obieg obligów towarzystwa w sumie 1.500,000 rsr. wylosowano i wykupiono rsr. 512,300.

Fundusz rezerwowy, własność towarzystwa stanowiący, wynosił rsr. 3.310,734 kop. 40; w porównaniu z zeszłém półroczem zwiększył się o rsr. 44,158 kop. $20\frac{1}{2}$.

Wiadomości telegraficzne.

Peszt 23 lutego. (Posiedzenie izby niższéj.) Stratimirowicz objawia niezadowolenie z odpowiedzi Andrassego.

Wahrmann przedstawia następujący wniosek, podpisany i uchwalony przez Franciszka Deaka, przez wszystkich posłów stolicy i przez znaczną liczbę posłów rozmaitych stronnictw: Izba zechce zawezwać ministra komunikacji, aby przedłożył jak najspieszniéj i to w porozumieniu z ministrem handlu:

a) projekt regulaminu jazdy na drogach żelaznych, odpowiadający interesom handlowym, i odpowiedzialności towarzystw kolei żelaznych, zwłaszcza pod względem stosunku ich do oddawców przesyłek;

b) aby zmusił towarzystwa kolei żelaznych do powiększenia środków ruchu, a przedewszystkiém do położenia na drodze rządowéj podwójnych szyn;

c) aby wypracował wyczerpujące sprawozdanie nad kwestją budowy kolei projektowanych i przedłożył takowe izbie na przyszłéj sesji.

Minister komunikacji oświadczył, iż zgadza się na powyższy wniosek. Powyższy wniosek przyjdzie równocześnie z budżetem komunikacyjnym pod obrady.

Berlin 23 lutego. Donoszą z Amiens, że jen. Chanzy wydał do armji rozkaz dzienny, w którym wzywa armję, aby była gotową do zaciętéj walki, gdyby Niemcy zamyślały upokorzyć Francję.— Terytorjum francuzkie powinno być również nienaruszoném jak honor. Donoszą z Cherbourga, że armja Faidherba idzie z Dünkirchen ku Cherbourgowi w celu wzmocnienia Chanzego.

Donoszą z Wersalu, że w skutek wczorajszych układów między Thiersem i Bismarkiem, podczas których kanclerz kilka razy udawał się do cesarza, przedłużono zawieszenie broni na dwa dni, t. j. do niedzieli wieczór.

Również donoszą z Wersalu, że nie myślą o projektowaném przez Francję zniesieniu twierdzy Metz i że pokój zawisł od odstąpienia Metzu.

Paryżanie grożą bombami Orsiniego. W północy Francji nie myślą, jak się zdaje, o dalszéj walce; w południu gotuje się zacięta walka. Rozpoczęta wojna przejdzie w wojnę szczepową.

Przyszłe posiedzenie zgromadzenia narodowego w Bordeaux, odbędzie się dnia 24 b. m. Po zawartym pokoju, wejdą wojska niemieckie jako goście do Paryża. Cesarz podpisze pokój w Tuileriach.

Nord. Algm. Ztg. pisze, że rada polityczna, jakoby Rzeczpospolita Francuzka groziła monarchji europejskiéj — upadła obecnie. Trony europejskie będą mogły uznać Rzeczpospolitą Francuzką bez obawy.

Donoszą z Wersalu, że gdyby okazała się potrzeba przedłużenia zawiszenia broni, każą sobie Niemcy zapłacić za każden dzień 10 milionów franków.

Pewien członek angielskiego parlamentu, agituje tu za tém, aby po zawartym pokoju zwołać do Amsterdamu kongres międzynarodowy wolno-handlowców.

Wersal 23 lutego. Hrabia Bismark nie przyjął stanowczo naznaczoną przez Anglją myśl kongresu pokojowego, zgodził się jednak na trwanie nadal, t. j. na rozszerzenie konferencji londyńskiéj. Jest rzeczą możebną, że kwestja Luksemburgu stałaby się w takim razie przedmiotem rozbioru na konferencje.

Urzędowy *Monitor* Sekwany i *Oisy* (organ pruskiego jenerała - gubernatora) pisze, że krótkie przedłużenie zawiszenia broni dowodzi, — że Niemcy nie mają chęci zgodzenia się na przedłużenie prostego zawieszenia broni.

Francja poznała dostatecznie warunki pokoju, długi namysł jest niemożebny.— W porównaniu z poprzedniemi szkodami wyrządzonemi Niemcom przez Francję, warunki niemieckie są wcale umiarkowane. W razie nieprzyjęcia tychże gotowi są Niemcy prowadzić daléj wojnę.

Bordeaux 23 lutego. Prezesem komisji zgromadzenia narodowego dla finansów Francji został Kazimierz Perier, zastępcą tegoż de Talhouët; prezesem komisji siły zbrojnéj hrabia Daru, przezesem komisji spraw wewnętrznych Baze, zastępcą Audiffret - Pasquier.

Biuletyn finansowy dziennika paryzkiego powiada, że wynagrodzenie szkód wojennych wynosić ma 500 milonów talarów.

Ambasada hiszpańska podaje do wiadomości, że pogłoski o aresztowaniu Serrana są najzupełniéj mylne.

Ledru Rollin zrezygnował z wyboru swego w trzech departamentach.

Prefekt Korsyki Naquet podał się do dymisji; 41 innych prefektów poszło za jego przykładem dla uprzedzenia dymisji ze strony rządu.

Mocarstwa neutralne wyszlą notę zbiorową do Prus, w któréj proponować będą zneutralizowanie Alzacji i niemieckiéj Lotaryngji za gwarancją mocarstw.

Londyn 23 lutego. *Daily News* donosi, że wojska Faidherba przychodzą nieustannie do Dünkirchen, zkąd udają się do Cherbourga na okrętach.

Do *Daily Tel.* donoszą z Amiens z 21 b. m., że wojska pierwszéj armji niemieckiéj otrzymały rozkaz, aby były w pogotowiu do skoncentrowania się nad Sommą.

Belgrad 23 lutego. Dziennik urzędowy *Jedinstvo* donosi, że rząd serbski wysłał od niejakiego czasu notę do patrjarchy, w któréj żąda, aby patrjarchat naznaczał biskupów narodowych do serbskich prowincji w Turcji; również przychyla się Serbja do bezpośredniego porozumienia się patrjarchy z Bułgarją. Jedność kościoła powinna żyć w zgodzie z prawami narodu.

Scutari 23 lutego. W Cettinji były narady nad reformą wojska montenegryjskiego, którego liczba ma być podwojona. Komendanci Nahiasów obowiązani są odtąd składać egzamina; również ma być zaprowadzony regulamin rossyjski.

Przegląd polityczny.

W. Ztg. zamieszcza sankcję cesarską dla uchwalonego w delegacjach budżetu wspólnego na rok 1871. Wynosi on 116 mil. guld.; 12 mil. pokrywają dochody cłowe, z pozostałych 104 przypada na przedlitawskie kraje 73 mil. Kredytu dodatkowego 19 mil.; z tego 13 na tę połowę.

Przemowa Szmerlinga w izbie panów była wiernokonstytucyjną manifestacją. W przemowie hr. Hohenwarta powtórzone jest to, co mówił w izbie niższéj, lecz powtórzone niejako delikatniéj, więcéj mglisto, żeby się parom nie zrobiło niedobrze.

O delegacji galicyjskiéj donosi *Tgspr.*: „Polscy deputowani odbyli naradę co do swego zachowania się wobec gabinetu. Po szczegółowéj dyskusji uchwalono, z uwagi, że gabinet chce się trzymać konstytucjonalizmu i chce rozszerzyć autonomję krajów, nie zwalczać go, ale popierać." Że delegacja walczyć nie chce i nie zdoła, to wiemy, przekonała nas o tém dostatecznie; czy zaś zdoła popierać, to jest wogóle czy coś działać zacznie, w ten cud nie uwierzymy, aż nasze ręce włożymy w rany.

O opozycji centralistów dają sprawozdanie nasi korespondenci. Centraliści głoszą stale, że gabinet ma plany federalistyczne antirajchsratowe; przeciwnie Czesi odpychają go jako wiernokonstytucyjny. Nam z natury rzeczy wypada stać pośrodku i czekać na czyny, zapowiedzi bowiem budzą w nas otuchę.

Zgromadzeniu narodowemu francuskiemu ma Thiers w sobotę zdać sprawę o rezultatach układów pokojowych.

Neutralne państwa z Anglją na czele mają podobno zamiar w interesie europejskiego pokoju żądać uznania Alzacji i Lotaryngji za neutralne ziemie. Anglja ma również mieć ochotę zamienienia konferencji londyńskich na europejski kongres pokojowy. Zapewne Bismark odpowie królowéj angielskiéj na tó pobożne życzenie: *s'freut mich,* bo wie, że głos dyplomacji europejskiéj jest obecnie próżnym dźwiękiem.

Sprawę wschodnią przypomniał na sejmie w Peszcie jen. Stratimirowicz. Krytykując politykę zagraniczną rządu, postawił następujący wniosek: „Sejm węgierski uznaje w utworzeniu wolnych, chrześcjańskich państw na miejsce nieprzyjaznego postępowi mahometańskiego rządu, misję cywilizacyjną i warunek przyszłego mocarstwowego stanowiska monarchji i dlatego wzywa rząd, wpływ na zewnętrzną politykę skierować do tego, żeby ze strony monarchji nie kładziono żadnéj tamy ewentualnemu wyzwoleniu chrześcjan zpod rządu tureckiego." Głos taki odosobniony jeszcze w Austrji znajduje jednak już echo w faktach. Serbja zażądała urzędownie od Turcji wejścia w układy o odstąpienie jéj Bosnji, Turcja odmówiła; o dalszym toku téj sprawy ma rozstrzygać skupczyna serbska. Nie może ulegać wątpliwości, że oświadczy się za koniecznością pozyskania Bosnji — tymczasem, zanim polityka narodowa daléj będzie mogła sięgnąć. Rzeczy dojrzewają.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 26 lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższéj minister finansów przedkłada żądania kredytu dodatkowego na fundusz dyspozycyjny w kwocie 130 tysięcy złr. w. a. Poczém nastąpiła dyskusja nad wnioskiem komisji budżetowéj, aby zezwolić tylko na 4tygodniowy pobór podatków.

Pnseł Sturm oświadcza się za wnioskiem komisji; mówi o odmówieniu podatków, jako konstytucyjnym środku przeciwko niekonstytucyjnemu rządowi; powstaje przeciw nieparlamentarnemu sposobowi, w jaki nowy gabinet objął ster rządów i mówi, że polityka tego gabinetu est antiaustrjacką — i zmusza Niemców do opozycji.

Zyblikiewicz oświadcza się przeciwko metodzie częściowego uchwalania budżetu kilka razy do roku; przemawia za jednorazowém uchwaleniem żądanego przez rząd budżetu. Do odmawiania podatków niema przyczyny, gdyż tu nie chodzi o ministerstwo, ale o państwo, które bez podatków istniećby nie mogło. Program ministerstwa nie może jeszcze być znany, gdyż takowe dopiero co zaczęło urzędować. Podatki zaś muszą być płacone, bo bez tego niepodobna rządzić.

Poseł Kotz uderza w bardzo gwałtownych wyrazach na dzienniki wiedeńskie i Niemców, którzy w skandaliczny sposób uderzają na nowe ministerstwo. — (Z powodu osobistych wycieczek na członków delegacji prezes wzywa go do porządku).

Giskra odpiera zarzuty Kotza, mówi z wielkim uniesieniem: „Niemcy nie chcą być pariasami innych narodowości! (wolą oni przeciwny stosunek *przyp. Red.)* Obecna większość rady państwa nie ufa nowemu ministerstwu z bardzo prostych przyczyn. Nowe ministerstwo nie jest parlamentarném a program jego bynajmniéj nie może stworzyć wewnętrznego pokoju w Austrji Dla tego brak zaufania do nowych ministrów w większosci izby jest zupełnie uzasadnionym.

Po Giskrze zabiera głos Lasser i przemawia w tym samym duchu, obwiniając ministerstwo o dążności federalistyczne i o zamiar podkopania władzy rady państwa.

Wiedeń 24 lutego. Centrum i lewica rajchsratu porozumiewają się w celu wspólnéj opozycji przeciw gabinetowi.

Z Berlina donoszą, że telegramy o złym stanie zdrowia cesarza działają bardzo źle na giełdę.

Wiedeń 23 lutego. Posiedzenie komisji do poboru rekrutów na r. 1871. Na interpelację Rechbauera odpowiada hr. Hohenwart, że zupełnie się zgadza z obecną zewnętrzną polityką i że mu istotnie zależeć musi na utrzymaniu najlepszych stosunków z cesarstwem niemieckiém.

Co do przedłożenia względem kontyngensu uchwalono zawezwać rząd, iżby przedłożył dotyczące uchwały sejmu tyrolskiego i sankcjonowaną ustawę o obronie krajowéj tyrolskiéj.

Trjest 24 lutego. Sejm czarnogórski uchwalił podwojenie obrony krajowéj. — Pojawił się pierwszy czarnogórski dziennik p.t.: *Czarnogóra.*

Nowy Sad 24 lutego. *Zastawa* w obszernym artykule wzywa do kongresu słowiańskiego w Peszcie lub w Wiedniu na wiosnę, ażeby wobec bieżących politycznych przemian ułożyć wspólny słowiański program.

Bordeaux 23 lutego. *Monitor* potwierdza przedłużenie zawieszenia broni do 26go i mówi: obiegające wieści o żądaniach pruskich są bezzasadne. Obie strony zachowały dotąd absolutne milczenie o przedmiocie swych rokowań.

Bordeaux 24 lutego. Menotti i Ricciotti Garibaldi, Cauzio i wielu oficerów garibaldystowskich podali się do dymisji. Książęta Joinville i Aumale wystosowali pismo do prezesa zgromadzenia zawiadamiające, że co do wykonania swojego mandatu jako deputowani oczekują roztrzygnięcia zgromadzenia.

Londyn 24 lutego. *Times* donosi z Wersalu z 23: Cesarz przyjmował Thiersa w budynku prefektury, jen. Chanzy był obecnym, Thiers złożył potém wizytę królewiczowi. Pokój już jakby zawarty, lubo jeszcze niepodpisany. Niemcy prawdopodobnie w niedzielę wkroczą do Paryża, lecz bez formalnych tryumfów.

Londyn 24 lutego. Przedłożenie budżetu floty wykazuje wzrost o 385,826 funtów szt., spowodowane zakupnem potrzeb okrętowych, maszyn i okrętów zakontraktowanych. Robotnicy uchwalili na mityngu żądać ustanowienia międzynarodowego sądu polubownego.

Londyn 24 lutego. Granville przedłożył konferencji korespondencje w sprawie zatopienia angielskich okrętów pod Duclair. Uważa on, że przyjazne wyjaśnienia Bismarka są tego rodzaju, że to nieprzyjemne zajście umocni tylko dobre stosunki obu państw.

Berlin 23 lutego. (Kursa). Akcje kredytowe 137. $\frac{3}{4}$ Lombardy 98.$\frac{1}{2}$ Koléj państwowa $206\frac{3}{4}$.— Renta włoska $54\frac{5}{8}$. — Amerykańska renta $96\frac{1}{2}$.—Rumuny $47\frac{1}{2}$. Austr. papiery 48.— — Austr. srebro $55\frac{7}{8}$ — Losy kredytowe 69— — Losy z r. 1860 $77\frac{1}{4}$. — Z r. 1864 $70\frac{3}{4}$.

Kursa. Wiedeń 24 lutego g. 2 m.— 5% zjednocz. dług państwa 59.15. — 5% zjednocz. dług państwa w srebrze 68.20.— Losy z 1860 r. 94.70. — Akcje banku 723.—. — Akcje kredytowe 253.—. — Londyn 123.90.— Srebro 121.75. — Dukat 5.84.— Lombardy 181.20.— Losy z roku 1864 123.70. —Akcje franko-austrjackie 102.—. — Napoleony 9.87.— Akcje kolei galic. Karola Ludwika 248.20. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 189.—. — Akcje kolei półn. wschodniéj 156.25. — Akcje banku związkow. (Vereinsbank) 102.—.— Akcje banku jeneraln. 88.—. — Renta w srebrze —.—. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 74.50. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 170.25. — Akcje anglo-banku 217.30.— Akcje kolei rząd. 379.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 167.50. — Akcje kol. Rudolfa 162.—.— Akcje kolei pardubickiéj 173.50. — Akcje kolei północ. 212.50. Tramway 187.40. — Usposobienie giełdy: najstalsze.

Redaktor odpowiedzialny: Alfred Szczepański.
Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKOW 24 lutego.	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Listy zastawne.				
Listy zast. gal. 4% bez kup.	72	50	72	—
" " " 5%	80	50	80	—
" " " bank. hip. 6%	89	—	88	—
" " " bank. wł. 6%	87	50	87	—
Akcje kolei.				
Akcje gal. kol. Karola Lud.	249	50	247	50
" " " lwows.-czer.	190	—	189	—
Akcje banków.				
Akcje banku krakowskiego z wpłatą 80 złr.	—	—	—	—
Akcje banku gal. hipotecz.	—	—	—	—
Obligacje.				
Obligacje indemniz. galicyj.	76	50	75	50
" poż. głod. galic.	—	—	—	—
Rossyjskie premje z r. 1864	—	—	—	—
" " z r. 1866	—	—	—	—
Waluty.				
Srebro pol. st. za 100 złr.	—	—	—	—
" nowe obr. 100 złr.	—	—	—	—
Bankn. pol. 100 złr.	—	—	—	—
Ruble ros. za 100 rsr.	162	—	161	—
Talary pr. za 100 tal.	183	50	183	—
Srebro nowe austr.	122	—	121	—
Dukat ważny	5	89	5	79
Napoleon d'or	9	95	9	90
Półimperjały rossyjskie	—	—	—	—

WIEDEŃ, 22 lutego.	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Dług państwa: Renta 5%	—	—	—	—
" w srebrze 5%	68	20	68	10
" wal. austr. spłac. 5%	59	10	59	—
Losy pożycz. z r. 1839	279	50	279	—
" " " 1854 4%	89	25	89	—
" na 500 1860 5%	94	75	94	50
" na 100 1860 5%	108	50	108	—
" na 100 1864	123	40	123	20
Como	25	—	23	—
Oblig. ind. gal. 5%	75	—	74	75
" " bukow. 5%	72	50	72	—
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe:				
Anglo-austr. za 100 złr.	217	70	217	40
Anglo-węgierskie	84	25	83	75
Austr. kredytowe	243	—	241	—
Kredyt. handl. przemysł.	251	70	251	50
Dyskontowy austr.	—	—	—	—
Franco austr.	101	70	101	40
Krakowski hand. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	—	—
Narodowy	721	—	720	—

Akcje kolei:	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Alföld Fiume	169	50	169	—
Czeska zach. na 200 złr.	250	—	249	—
" północ. " 150 "	130	50	130	—
Elżbiety na 200 "	218	75	218	25
Ferdynanda na 1000 "	2122	—	2117	—
Franc. Józefa " 200 "	191	—	190	50
Kar. Ludwika " 200 "	247	80	247	40
Koszyc. Bogum. 170 "	92	50	92	—
Lwow.-Czern. na 200 "	190	50	190	—
Północn. zach. austr.	199	25	198	75
Rudolfa na 200 złr.	160	50	160	—
Siedmiogrodzka " 200 "	168	—	167	50
Rządowa na 200 (500 fr.)	377	—	376	—
Theissbahn	229	50	229	—
Tramway	187	75	187	25
Południowa na 500 fr.	180	10	179	90
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	156	50	156	—
" wschodnia 200 "	83	—	82	75
Akcje przem. i Listy zast:				
Borysławskie naft. 200 złr.	—	—	—	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	106	50	106	30
Listy zast. galicyjskie 4%	72	50	72	—
" " " 5%	80	50	80	—
" " Banku Hyp. 6%	—	—	88	—
" " Bank. Włoś. 6%	87	50	87	—
" Bank. narod. M. K. 5%	97	90	97	75
" " " W. A. 5%	93	30	93	10
" zast. węgierskie $5\frac{1}{2}$%	—	—	—	—
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	93	55	93	35
" " zachod. 300 " 5%	93	25	92	75
" Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. wsr. 100 zł. w. a. 5%	94	—	93	75
Elż. em. 1862 " " 5%	92	75	92	50
Elż. " 1869 " " 5%	100	50	100	—

	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Kol. Ferd. za 100 z. MK. 5%	91	25	90	75
" " " WA. 5%	—	—	87	80
" " " (sr. pł.) 5%	104	20	104	10
" Karola Ludwika na 300 złr. 5%	103	50	103	—
" " " 2 emisja	98	70	98	40
" Lwow.-Czern.-Jassy: I. emisja na 300 złr. 5%	80	75	80	—
II. " " 5%	92	50	91	50
III. " " 5%	86	50	86	25
" Rudolfa na 300 złr. 5%	89	50	89	25
" Siedmiogr. 200 " 5%	89	75	89	50
Rządowa na 500 fr.	136	—	135	—
" II. emis. " "	133	—	132	50
Południowa	113	20	112	70
na 200 fl. sr. za 100 wa. 5%	89	20	89	—
Bony 1870 za 74 " 5%	—	—	241	—
" 1875 " 76 " 5%	238	50	237	50
" 1877 " 78 " 6%	—	—	—	—
Losy prywatne:				
Kredytowe na 100 fl. wa.	163	75	163	50
Clary " 40 " mk.	34	—	32	—
Żeglugi na Dunaju 100 "	97	—	96	—
Keglewicza na 10 "	17	—	16	—
Budy na 40 fl. wa.	34	—	33	—
Palfy na 40 " mk.	29	—	28	—
Rudolfa " 10 " wa.	16	50	15	50
Salm " 40 " mk.	40	—	39	—
St. Genois " 40 " mk.	28	—	27	—
Stanisławow. " 20 " wa.	—	—	—	—
Tryestu " 100 " mk.	122	—	117	—
Waldstein " 20 " "	23	—	22	—
Windischgrätz. 20 " "	22	50	21	50
Weksle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem $4\frac{1}{2}$	103	40	103	30

	żądają zł.	żądają kr.	płacą zł.	płacą kr.
Berlin za 100 t. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 "	103	70	103	55
Hambrg 100 mark 4 "	91	60	91	50
Londyn 10 ft. st. $3\frac{1}{2}$ "	124	10	123	90
Paryż za 100 fr. $2\frac{1}{2}$ "	—	—	—	—
Monety:				
Dukaty ważne	5	86	5	84
Napoleony	9	89	9	89
Srebro	121	90	121	75
LWOW, 22 lutego.				
Indemn. galicyjska 5%	75	10	74	50
" bukow 6%	—	—	—	—
Listy zastawne 5%	80	75	80	25
" " 4%	72	80	72	40
L. zast. banku hip. 6%	88	50	88	—
" " włościań 6%	87	25	86	50
Pożyczka głodowa 7%	100	50	—	—
Dukat ważny	5	84	5	78
Napoleon d'or	9	90	9	82
Półimperjał ros.	10	15	9	95
Rubel srebr.	1	96	1	90
" papierowy	1	64	1	63
Talar pruski	1	84	1	83
Srebro	122	75	121	25
WARSZAWA, 22 lutego.	Rs.	k.	Rs.	k.
Listy zast. serji 1.. 4%	91	1	90	68
" " " 2.. 4%	89	1	88	60
" zastawne z r. 1869	88	33	88	—
" likwidacyjne.. 4%	74	10	73	77
Poż. lot. z 1864.. 5%	140	50	—	—
" " z r. 1866.. 5%	147	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied.	—	—	—	—
" " warsz.-bydg.	69	—	—	—
" " warsz.-teresp	—	—	—	—
" " łodzkie	101	—	100	—
Weksle na Wied. za 150 z.	92	40	92	10

Wilhelmsdorferski Extrakt Słodowy

według zdania profess. na wiedeńskiéj klinice **OPPOLZERA i HELLERA**

najwyborniejszy

preparat, zajmujący pierwsze miejsce między wszystkiemi w handlu się znajdującemi ekstraktami słodowemi nie może być żadną miarą z extraktem słodowym Hoffa **porównanym.**

Na 9-ciu wystawach otrzymał

nagrodę.

Dla suchotników osłabionych,

szczególniéj

dla cierpiących na piersi, płuca i szyję.

NB. Wybornie smakujący w zastępstwie niestrawnego tranu wątrobianego według prof. **NIEMEYERA** w Tübindze — niemniéj **SKODY** znakomitego klinika **na słabości piersiowe.**

Jeden flakon 75 kr., pół flak. 50 kr.

drugiego gatunku

I flakon 45 kr., pół flakonu 30 kr.

Uznanie.

„Upraszam o nadesłanie w możliwie krót-„kim czasie dla méj żony cierpiącéj na piersi „i będącej nadnr osłabioną pańskiego powsze-„chnie zalecanego ekstraktu słodowego, prócz „cukierków i czekolady z extraktu słodowego.“

C. Schulz,
pocztmistrz.

1471(2-10)

Można dostać w KRAKOWIE u

JAKÓBA GOLDWASSERA

ulica Florjańska, hotel pod „Różą“ w innych zaś miastach Galicji u pp. aptekarzy i kupców.

Fabryka
wyrobów słodowych Wilhelmsdorferskich

Jozef Küfferle & Comp.
Wien.



An die löbliche
Fabrik
der k. k. priv.
ARCANUM
Wien, Neubaugasse, Nr. 70.

„Z powodu, iż z zadziwiającym skutkiem „używaliśmy pańskiego c. k. uprzywilejow.

„ARCANUM“

„upraszamy o przysłanie 6-ciu słoików tego wybornego środka przeciw:

szczurom, myszom domowym i polnym, kretom, karakonom i innemu robactwu.

Z wysokiém poważaniem
DYREKCJA C. K. UPRZ. PRZĘDZALNI
w Neridau, Burgau w Styrji.

Również prawdziwe **mydło cytrynowe** najskuteczniejszy środek przeciw odmrożeniu i nagniotkom dostać można w KRAKOWIE u. p. Wilhelma Fenza w Rynku naprzeciw kościoła Ś. Wojciecha i Józefa Jahna — w TARNOWIE u p. Wielogórskiego — we LWOWIE u J. W. Królikowskiego — w PRZEMYŚLU u Gajdetschki — w RZESZOWIE u I. Scheittera i spółki w N. SĄCZU u p. Ignacego Garana.

CENY: Jeden słoik mydła cytrynowego 50 ct. — „Trucizny na szczury“ duży słoik 1 złr. 10 c., mniejszy 90 c.

Na zamówienie, pojedyncze słoiki posyła się za pobraniem na poczcie. 1496(1-6)

APTEKA

na prowincji poszukuje

PROWIZORA

w starszym wieku. Zgłoszenia z fotografją przyjmuje apteka w Rymanowie. (1498)

Napomnienie.

Wzywam **pana Kossobudzkiego** z Tarnowa, ażeby moją należytość do końca lutego r. b. zwrócił, w przeciwnym razie publicznie wiadomo uczynię, jakim czynem dług ten pozostaje w zaległości.

(1501) **M. H.**

Najnowsza i celowi najodpowiedniejsza w dziedzinie chemii, jest c. k. wyłącznie uprzywilejowana

Kompozycja Politury

do odpolitnrowania i odnawiania starych i zużytych mebli. — W skutek nader praktycznego, korzystnego i znakomitego wynalazku z c. k. wyłącznym przywilejem dla cesarstwa austrjackiego, każdy jest w stanie własne meble bez najmniejszéj pomocy stolarza odnowić i na dłuższy przeciąg czasu takowe utrwalić. — Robota jest tak pojedyńczą, iż każdy służący albo dziecko takową wykonać jest w stanie. — Rezultat świetny, nie do uwierzenia; tak np. stół stary, zużyty, można wyrobem tym przez pojedyńcze nacieranie kłębkiem płótna odnowić, tak iż otrzymuje połysk i skutku tego w drodze zwykłéj nacierania spirytusem, nigdy nie można osiągnąć.

Jednym flakonem można w kilku godzinach odnowić meble jednego pokoju.

Cena 1 flakonu **85** ct. (1419(5-12)

Jedyny skład na Galicję w **Krakowie** u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Florjańskiéj w hotelu pod „Różą“.

Dnia 2-go marca b. r.

odbędzie się w dworze Oświęcimskim o godzinie 9 rano

publiczna licytacja

bydła poprawnego, jałownika i koni fornalskich. 1500(1-3)

Dnia 1 marca b. r.

odbędzie się

w Sali Hotelu Saskiego

KONCERT

wiolonczelisty Józefa Diema.

Biletów na tenże ostatni koncert dostać można od dnia dzisiejszego **w księgarniach: Jul. Wildta i D. E. Friedleina.**

1497(2-2)

Programy rozdawać się będzie gratis przy wejściu na salę.

KURCZE EPILEPTYCZNE (**Choroby świętego WALENTEGO**). leczy listownie lekarz specjalny dla epilepsji dr. **O. Killisch** Berlin Louisenstrasse 45. — Dotąd przeszło 100 uleczonych. 152 (212-300)

Jedynie u Wittego

Przedmioty do zabawy i rozrywki

(12 sztuk sortowanych podobnie jak rysunek złr. 4, 4.50, 5 & 6.)

szczególniéj do rozrywkowéj loteryi i tomboli przydatne — około 700 wzorów.



Najdelikatniéj zrobione **cukierniczki, łapki** (w 40 różnych kształtach), **szkatułki** na klejnoty (każda sztuka w innym kształcie), **karykatury, figury** do **składania, cukierki, bukiety, wachlarze** do zabawki, **podstawki** na zegary i t. p.

Po umiarkowanych cenach sprzedaję na loterje towarzyskie i familijne według życzenia praktyczne lub dziecinne do wygrania przedmioty — i tak 50 sztuk różnego gatunku z mego obfitego składu, między którémi znajdują się droższe i przepyszne, po złr. 10, 12, 15, 20, 25 itd.

Jako najnowsze przedmioty do zabawy i rozrywki polecam

Karykatury, sztuka 50, 75 kr.
Wykwintne podwójne figury do składania po 10, 20, 50, 60 kr.
Karykatury olbrzymie złr. 1.60, 2.
Wykwintne figury porcelan., 10, 20, 50, 75 kr.
Kochająca się para — osobliwie dla mężczyzn 60 kr.
Bocian podróżnik, 50, 75 kr.
Pani Majer, 60 kr.
Uciekający żuaw z głową poruszającą się 75 kr.
Mnich z Wallenstein 50 kr.
Sakiewka na pieniądze napełniona komicznemi rzeczami 25 kr.
Komiczne cukierniczki, 25, 30, 40, 50, 75 kr.
Łapki, sztuka 30, 50, 75 kr.
Karty czarodziejskie, komicznych kształtów, sztuka 15 kr., 12 sztuk 1.50 kr.

Wykwintne bilety z powinszow, sztuka 8, 10, 15, 20, 25 kr.—bukiety z powinszowaniem z dewizkami 10 kr.

Czarodziejskie kwiaty (zakwitają w wodzie w jednéj sekundzie) szczególniéj przy kotylionie na podarunki odpowiednie, szt., 3, 5, 8 kr. całe bukiety po 20, 30, 50 kr.

Ordery kotylionowe, 100 sztuk fl. 1.50, 2.50 3. 100 sztuk sortowanych złr. 5, 6.

Gry w domino, 10, 35, 50 kr. i 1 złr.

Dzwon i młot, 15, 20, 40, 60 kr.

Loterja albo tombola 15, 20, 40, 60 kr.

Małe gry obléż. z warcabn. 25, 40, 50 kr.

Zabawki dziecinne do układania np. ogrodów, obozów, processyj itp. 80 kr., 1.40, 2 fl. każda figura dokładnie wykonana.

Chusteczki do zabawki, pakiecik zawierający 25 sztuk, 25 sztuk, 25 kr.
Małpy poruszające się, sztuka 30 kr.
Ona i murzyn 75 kr.
Chory na podagrę 50 kr.
Kucharz ludzi gotujący 50 kr.
Zakonnica i mnich 20, 30 kr.
Przyrząd do łapania pcheł 20 kr.
Łowca dziewcząt 5 kr.
Fajki ucztowe dla zabawki 60 kr.
Strzelające cukierki do zabawki. — Te są zupełnie podobne do lepszych cukrem napełnionych, lecz zamiast cukru, zawierają zabawnie złożone kawałki papieru, np. 25 rakie kapelusze, czapki, kompletne zwierzęce głowy, sztuka po 20, 25 kr. — za 12 sortowanych sztuk złr. 2 — 2.50.
Strzelające cukierki do zabawki z małemi ubiorami i głowami charakterystycznemi, sztuka 50 kr., 12 sztuk 5 złr.

Są one także odpowiednie przy kotylionie i sprawiają przy przemianie takowych wielki popłoch.

Pełne ozdób bukiety z ukrytemi wachlarz. sztuka 60 kr. 1 złr. 1.50.

Piękna róża z flakonikiem 50, 60 kr.

Bukiet do zabawki, w którym znajdujący się balon przed wręczeniem napełnia się perfumami, tylko 40 kr.

Cudny damski trzewiczek z umieszczonym strzelającym balonem, sztuka 50 kr., — mniejszy 25 kr.

Kieska z dwoma komicz. zawojami 40 kr.

Za 2 fl 50 ct. **wodotrysk z aquarium** z pudełkiem magnetycznych kaczek, ryb i łabędzi.

Tylko 1 fl. kosztuje 1 sztuka:

- Gra rachunkowa, nowa Arytmetyka—Gra towarzyska w podróży.
- Rouleta albo Rouge et Noir po złr 1.5, 2.50, 3.50.
- Straż nad Renem czyli obleżenie Strasburga z warcabnicą.
- Kaleidoskop z tysiącznemi przemianami kształtów i kolorów.
- Lalka ruchoma, która wydaje głosy.
- Mała prasa drukarska z przyborami.
- Obrazki do składania z 6 zmianami dla 5-6 letnich dzieci.
- Modniarka paryska.
- Narzędzia rzemieślnicze, 9 sztuk (większe złr. 2—2.50—3—5).
- Mały kuglarz, pudełko z przyrządami kuglarskiemi (większe po złr. 1.40, 1.80, 2.50, 3, z 100 sztukami złr. 8.
- Wielka przepysznie ubrana lalka.

1227(8-12)

Właśnie nadeszły:



Maszyny Parowe

ogrzewane spirytusem.

Ze względu na mechanikę i technikę, ściśle wykonane, dlatego do doświadczeń uczniów szkół realnych bardzo przydatne.

Dla licznéj wyprzedaży 1 sztuka z przyborami

tylko złr. 3.

Najnowsze! Najświeższe!

Cudowny ptak japoński, przez obracanie w koło, unoszący się w powietrzu aż do złudzenia, sprzedaje się z powodu licznego pokupu po zbyt niskiej cenie. Sztuka 10 kr. Tuzin 1 złr.

Również poleca się balansujące ptaki dziubiace i kołyszące się, sztuka po 25, 40 60 kr.

Małpa Orang-Utan, dokładnie wykonana. poruszająca się figura. Sztuka tylko 30 kr.

Najnowsze gry w podróży złr. 1.50, 2, 100 marek do gry po 30, 40 kr., 1 złr.

Kwadrat geometryczny, najnowsza gra. Sztuka 40 kr.

Modele do budowania domów, pałaców, pawilonów etc. Sztuka 15 kr., 6 sztuk doborowych 80 kr.

Mały paryski bronzowy zegar ścienny złr. 1.40, 1.60.

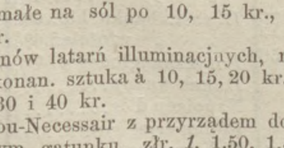


Rulety z planem gry do zabawy całego towarzystwa. Sztuka złr. 1, 1.50 do 3 złr. 50 kr.

Drobne poruszające się zabawki. Sztuka dokładnie wykonana po 15—30 kr.

Sprzęty dla lalek w szklanném pudełku, po 10, 15 i 30 kr.

Ozdobnie ubrane krzyczące lalki po 30, 70 kr., 1 złr. i 1.20.



Ważki balansowe z metalu, z ciężarkami, małe po 40 kr.

Taczki małe na sól po 10, 15 kr., większe po 20 kr.

585 tuzinów latarń illuminacyjnych, najdokładniej wykonan. sztuka à 10, 15, 20 kr., największe po 30 i 40 kr.

Frou-Frou-Necessair z przyrządem do szycia, w lepszym gatunku złr. 1, 1.50, 1.80, 2. pojedynczy 40, 60 kr.

Salonowe naboje kartaczowe z komicznie umieszczonym papierem, sztuka 20 kr. — 12 sztuk 2 złr.

Skład towarów do zabawek EDWARDA WITTE'GO

Wiedeń, verl. Kärntnerstrasse, 59.

Przesyłka za zaliczką pocztową lub gotówkę. — Cennik na wszystkie artykuły franco. Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. — Odsprzedający, otrzymają raaat.

Bracia Fiałkowscy i Twerdy

właściciele papierni

w Bielsku na Szląsku Austrjackim,

polecają

swoje wyroby papieru drukowego, afiszowego, kolorowego, pakunkowego i do oklejania,

tudzież

worki z papieru najrozmaitszych rozmiarów

1499(1-6) **po bardzo umiarkowanych cenach.**

Wzory przesyła się na żądanie jaknajprędzéj.

Wszystkie artykuły, które w różnych gazetach są anonsowane jakiegobądź rodzaju, mogą być sprowadzane **z Bazaru N. Glattäu'a** o 10% taniej od firm anonsujących.

Kompletne cenniki zawierające przeszło 15.000 artykułów, rozsełają się bezpłatnie i franco na żądanie.

Po następujących

bajecznie niskich cenach

sprzedaje i rozseła na prowincje

N. Glattau'a pierwszy paryski Bazar

dla Austryi w Wiedniu

(Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse, Nr. 51, im Palais Todesco).

Podarunki dla mężczyzn, dam i dzieci.

Tylko

10 złr. Wyborne album grające dwa piękne kawałki; w najlepszym gatunku 12 fl. Wielkie album grające 17 fl. 50 kr. 19.50, 22 fl.
45 kr. 60 i 80. Wyborne pudełka z przyborami do szycia; w najlepszym gatunku 1, 1.30, 1.50, 2 fl.
20 „ Ptak japoński, który lata jak naturalny i naśladuje trzepotanie skrzydełkami..
35. „ Zegar dla dzieci z werkiem do bicia.
45. „ Cygarniczka czarowna w któréj cygara znikają według upodobania.
48 „ Książeczka na notatki z alabastru do wiecznego użycia.
2 fl. 80 kr. Garnitur ornamentowy do pisania z massywnego bronzu, składający się z 10 sztuk różnych potrzeb do pisania. Takiż w najlepszym gatunku 4 fl. 90 kr. 5 fl. 50 kr.
30 kr. Łyżeczka do kawy, z srebra chińskiego w najlepszym gatunku z gwaran.
3 „ Bardzo praktyczna maszynka do nawlekania nici do igieł.
50 „ Papetierkra z wielką ilością kopert i papieru listowego; w najlepszych gatunkach 70 kr. 90, 1.20 kr.
50 „ Wąż cudow. z natur. ruch.; wielki 90 kr.
85 „ Wielka torba ręczna damska z mocnej skóry z stalowem okuciem.
20 kr. porowate narzędzie do ostrz. nożów.
20 kr. wycieracz z maszynką do czysz. lamp
50 kr. zegar dobrze naregulowany.
30 „ lont do zapalania, który można nosić w kieszeni.
20 „ przyrząd ścienny do wzniecania ognia.
25 „ para szelek dla dzieci.
50 „ para szelek dla dorosłych; najlepsze 65, 80 kr.
5 „ grające cygaro.
50 „ najlepsza cygarniczka piankowa.
85 „ globus na podstawie.
80 „ 1 fl.. 1.20, 1.50, bardzo zabawna gra towarzyska.
35 „ album na 25 obrazków, na 50 obrazk. 65 kr.
8 „ pudełko z 4 sztukami kolor. laku.
90 „ wyborny termometr do okna.
5 fl. 50 kr. przepyszny obraz olej. na płótnie w ozdobn. ramach złoc, 4½ cali szer. a 28"33" wielkich.
75 kr. Vivantoskop, przyrząd pokazujący różne komiczne figury tańczące i skakające, wielki 1.40, 1.80, 2, 2.50.
10 „ czarodziejskie zwierciadło, w którém widać wielki piękny obraz, 50 kr.
90 „ piękne wieszadła salonowe zasługujące na osobliwszą zaletę.
40 „ bakfonowa pieprzniczka.
5 „ tuzin rączek do piór; wyborne 10, 15 kr.
10 „ kluczyk do każdego zegarka.
10, 15, 20 kr. angielskie nożyczki.
8 kr. calomierz 3' długi.
80 „ pięknie złocona branzoletka.
50 „ obrońca życia, najlep. broń dla każdego.
25 „ ciężki brązowy świecznik.
25 „ bukszpanowe naczynie na sałatę.
1 fl. 20 kr. bardzo piękny serwis ze szkła na 6 osób; najlepszy fl. 1.80, 2.20.
35 kr. stalowe kleszczyki do rozłupywania orzechów.
80 „ piękne zwierciadło toalet. zamykane.
85 „ magiczna latarnia pokazująca obrazy na ścianie; większa 1.10, 1.60, 2, 2.35.
90 „ nóż i widelec z srebra chińskiego.
15 „ piękna tacka; większe tace 25, 40, 60, 80 kr., 1 fl.
3 „ przyrząd do zapinania rękawiczek; najlepszy, 10, 15 kr.
8 „ stalowy łańcuszek do zegarka, lepszy 10, 15 kr.
60 „ pudełko ze wszystkiemi narzędziami; większe 85 kr., 1 fl., 1.30, 150.
2 fl. 80 kr. toaleta z całym przyborem do golenia i z zwierciadłem, najpiękniéj polliturowana.
35 kr. pierścionek pokazujący figielki.
4 „ pięknie wyrzynane ramki na fotografie, najpiękniejsze 8, 12 kr.
5 „ chwytający dziewczęta wielki figiel.
10 „ karton szpilek.
8 „ wyborna pasta do zębów, najlep. 15 kr.

Tylko

20 kr. ozdoby żałobne: broszka i kólczyki.
8 „ najpiękniejsze sztuczne ognie pokojowe, większe sztuki à 10, 15, 20. 25, 30 kr. Pudełko różn. ogni sztucz. 3 fl.
25 „ Wertheimowska kasa oszczędności.
30 „ pudełko 144 stal. piór angielskich.
20 „ książka z najpiękniejszemi obrazkami, większa 30, 40 kr.
25 „ komiczny bonbon maskowy, w którym się znajduje kapa maskowa.
35 „ fajka, która w ustach wydaje głos osobliwszy.
90 „ paryski pompier, który podług upodobania tryska wodą.
35 „ słowiczy głos do naśladowania śpiewu ptaków.
40 „ prześliczna poduszeczka na igły.
10 „ karty pikietowe.
15 „ kieszonkowy nóż z dwoma ostrzami; najlepszy 25, 30 kr.
1 fl. 50 kr. z b. dobréj materji deszczochron.
40 kr. para zabawnych fajeczek.
25 „ czarodziejski flet z nutami.
20 „ ładny dzwonek stołowy.
20 „ piękny piórnik podróżny z kałamarz.
20 „ rozciągacz rękawiczek.
50 „ piękny koszyk napełniony owocami z mydła i gronami perfumowemi, większy 80 kr.: 1 fl. 1.30.
1 fl. 60 kr. sztuczny bęben, który bez pałek wybębnia wszystkie znaki wojskowe.
40 kr. jaje Kolumba bardzo ciekawe.
25 „ kruszcowa tabakierka w kształcie srebrnego chronometra.
40 „ ryskacz perfumami, zarazem flakon na perfumy.
25 „ bardzo piękna lampa nocna, w lepsz. gatunku fl. 1.20, 1.50.
85 „ tuzin dobrych łyżek, bardzo podobnych do srebrnych; w najlepsz. gat. 1.20.
40 „ wspaniała skrzyneczka z perfumami, mydłem, olejkami na włosy, kosmetykami; większa 60, 70 kr., jeszcze większa 90 kr., 1 fl., 1.20, 1.50.
40, 50, 80 kr. ślicznie wyrzyn. cygarniczka z prawdziwéj pianki; najpiękniéj wyrzynana fl. 1, 1.50, 1.80, 2.
6 fl. 50 kr. palisandrowa skrzyneczka z fajką, 2 cygarniczkami, ze schowkiem na tytoń, z maszynką do urzynania cygara, etc.
5 kr. piękna książka na notatki, piękniejsza 8, 10, 15, 20 kr.
10 „ ruchomy kalendarz; lepszy 20, 30, 40.
10 „ posrebrzane szczypczyki do cukru.
8 „ centymetr, dobry skórzany 18 kr.
15 „ jedwabna krawatka męzka jakiejkolwiek barwy, tuzin fl. 1 70.
60 „ alpakowa cukierniczka.
20 „ alpakowa łyżka stołowa; łyżeczka do kawy 15 kr.; chochla 85 kr., łyżka do zbierania mleka 50 kr.
85 „ patentowana portmonetka z najlepszéj skóry z 3 przedziałkami i potrójném zamknięciem.
60 „ nader komiczna figura; większa 80 kr. 1 fl., jeszcze większa 1 fl. 50., 1.80.
1 fl. 5 kr. praktyczna maszynka do wyciągania korków.
8 „ 1 sztuka mydła w kształcie: brzoskwini, jabłka, ogórka, etc.
65 „ 100 arkuszyków najlepszego papieru listowego i tyleż stósownych gumowanych kopert.
45 „ puszka (mitrailleuse) napełniona igłami ułożonzmi podług wielkości.

Wiedeńskie najlepsze wyroby skórzane.

75 kr. 90, 1 fl. bardzo dobre portmonetki z ruskiego juchtu, z najpiękniéj złoconém okuciem, najlepsze gat. fl. 1.50, 1.80, 2, 2.50.
65, kr. 95, 1 fl. 15, 1.50 juchtowy pugilares na cygara ze złoconém okuciem, najpiękniejszy 1.80, 2.50, 3. 3.20.
1.70, 2.10, 2.40 przewyborna torbeczka ze złoconém okuciem dla kobiet; bardzo wielka fl. 2.80, 3. 3.20.
1.50, 1.80, 2 fl. mapa do pisania z urządzeniem do pisania albo bez niego; najlepsze 2.50, 3, 3.50, 4, 4.50, 5.

Do sadów: 1 tuzin lichtarzyków 20 kr. 1 tuzin świec kolorowych, (brylantowych) 25 kr.

Codzień (do Nowego roku) wychodzą prócz tego nowe ciekawe przedmioty zabawne.

Wszystkie powyższe przedmioty z wieloma tysiącami innych rzeczy rozsyła za zapłatą na poczcie, tylko

N. Glattau'a pierwszy Bazar Paryski

na całą Austrję w Wiedniu,

Stadt, verlängerte Kärntnerstrasse, Nr. 51, Ecke der Wallfischgasse, w pałacu Todesco.

1123(9-12) **NB.** Sprzedający otrzymują stósowny rabat.

Edward Korczyński

doktor medycyny i chirurgji, magister akuszerji, prymarjusz oddziału chorób wewnętrznych w szpitalu św. Łazarza,

mieszka przy ulicy Florjańskiéj Nr. 360 na I. piętrze

(w kamienicy spadkob. Slizowskiego)

i ordynuje od 3–4 popołudniu.

1484(3-3)

Adwokat

STARZEWSKI

przeniósłszy się ze Złoczowa,

otworzył kancelarję w Krakowie

przy ulicy Florjańskiéj **w hotelu pod Różą** *Nr. 327, II. piętro.*

1488(2-3)

Główna wygrana

złr. 250000 złr.

Najmniejsza wygrana 165 złr.

dnia 1 marca 1871

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd gwarantowanéj pożyczki premiowéj c. król. rządu austrjackiego z roku 1864 w kwocie **120** milionów **983.000** złr.

Między 400.000 wygranych pożyczki, znajdują się następujące wysokie wygrane: 20 à **250.000** — 10 à **220.000** — 60 à **200.000** — 81 à **150.000** — 20 à **50.000**, 20 à **25.000**, 1 à **20.000**, 29 à **15.000** — 171 à **10.000** — 352 à **5000** — 432 à **2000** — 783 à **1000**, 1350 à **500**, itd., zaś **165** złr. jako najmniejsze ciągnienie każdego losu.

Żadna inna loterja nie daje takich szans jak ta i nastręcza każdemu sposobność małą wkładką wygrać **250.000** złr.

Los jeden z numerem serji i losu kosztuje **2** złr., trzy losy **5** złr., siedm losów **10** złr., 15 losów **20** złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe polecenia za frankowaną przesełką kwoty, wykonywuje się prędko, sumiennie. każdemu obstalunkowi dołącza się urzędowy plan gry — informacje wszelkie chętnie udziela się — a po ciągnieniu listę wygranych przesyła się każdemu udział biorącemu bezpłatnie i wypłaca się natychmiast wygrane. Raczy się więc każden, który ma chęć, zgłosić jak najprędzéj i bezpośrednio do domu handlowego

J. Breycha

we Frankfurcie nad Menem

1466(6-?) Grosse Friedbergerstrase Nr. 41.

Soeben erschien
3te sehr vermehrte Auflage

1366(15-150)

Die geschwächte **Manneskraft,** deren Ursachen u. Heilung. Dargestellt von Dr. **Bisenz,** Mitglied der medicinischen Facultät in Wien. Preis 2 fl. — mit Francopost 2 fl. 30 kr.

Zu haben in der
ORDINATIONS-ANSTALT
für

Geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz

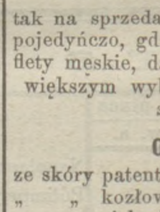
Stadt — (Judenplatz) — Currentgasse 12 im II. Stock.

Tägliche Ordination von 11 — 4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt u. werden die Medicamente besorgt. — Ohne Postnachnahme).

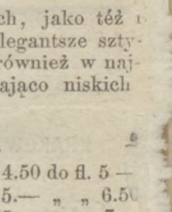
Fbendaselbst zu haben:

Selbstbehandlung

geheimer Krankheiten ohne weitere ärztliche Hilfe: Nécéssaire Antiblenorrhéene — Preis: **10 fl. ö. W.** (ohne Postnachnahme).



Nr 2.



Mariengasse in Wien

znajduje się

pierwszy i największy austrjacki

SKŁAD OBUWIA

Emanuela Sterna,

tak na sprzedaż w wielkich partjach, jako téż pojedyńczo, gdzie są w zapasie najelegantsze sztyflety męskie, damskie i dla dzieci, również w największym wyborze i po zdumiewająco niskich stałych cenach, a to:

Obuwie dla mężczyzn.

ze skóry patent	od fl.	4.50	do fl.	5 —
„ „ kozłowéj	„ „	5.—	„ „	6.50
„ „ cielęcéj	„ „	5.—	„ „	7.
„ „ „ z 4ną podeszwą	„ „	8.50	„ „	10.
ze sukna dla cierpiąc. na nogi	„ „	6.50	„ „	8.
z moskiewsk. lakieru	„ „	6.—	„ „	7.50
z mosk. lak. z 4ną podesz. kork.	„ „	9.—	„ „	10.
buty juchtowe lub cielęce	„ „	9.—	„ „	12.

dla pań. 1247(23-100)

Prunel., skórzan. lub aksamit. wykładane	„ „	2.80	„ „	4.80
„ „ „ lepsze.	„ „	7.—	„ „	7.—
„ „ „ do ściągan.	„ „	3.—	„ „	4.50
„ „ „ „	„ „	4.50	„ „	6.—
„ „ „ na podeszw	„ „	5.50	„ „	7.50
Ze sukna wykładane	„ „	5.50	„ „	8.50
Atłasowe	„ „	6.—	„ „	7.50

dla dzieci i dziewcząt

Prunelowe, skórz., aksamitne.	„ „	1.80	„ „	3.[illegible]
„ „ „	„ „	2.80	„ „	[illegible]

dla chłopców

Buciki ze skóry cielęcéj	„ „	3.—	„ „	[illegible]
Polskie buty	„ „	6.—	„ „	[illegible]

Dla braku miejsca, nie mogą tu w tém miejscu wszystkie gatunki być wymienione. Dokładne cenniki przesyłamy na żądanie bezpłatnie.

Zamówienia z prowincji załatwiają się za pobraniem należytości pocztą natychmiast. — Do zamówienia należy dołączyć miarę. Reparacje uskuteczniają się jak najrychléj.

Odprzedający otrzymają rabat.